

Recenzja rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Nowaka, w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, kierunek historia

Autor pracy: **Łukasz Dryblak**

Tytuł pracy: **Emigracyjny dialog polsko-rosyjski w latach 1939-1956. Spojrzenie z dwóch stron na stosunki polsko-rosyjskie, konfrontacja idei, koncepcji oraz analiz politycznych**

Uwagi wstępne

Pan mgr Łukasz Piotr Dryblak przedstawił do oceny pracę doktorską napisaną w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Nowaka. Jego zainteresowanie problematyką rosyjskiej emigracji datuje się od studiów licencjackich i magisterskich na Uniwersytecie Warszawskim (2009-2014). Po studiach został zatrudniony w Pracowni Europy Wschodniej i Studiów nad Imperiami XIX i XX wieku (Zakład Historii XX wieku IH PAN), gdzie pogłębiał swoje badania, jak również przygotowywał rzeczoną rozprawę doktorską.

Nie powstałaby ona jednak bez solidnie zaplanowanej, rozległej kwerendy zagranicznej, która objęła zbiory polskie i rosyjskie przechowywane w archiwach i bibliotekach w Europie (Londyn, Paryż, Berlin, Hamburg, Frankfurt nad Menem, Praga, Wilno i Lwów) i w USA (Nowy Jork, Palo Alto). Nie zaniedbał również kwerendy w archiwach w Polsce (Warszawa, Kraków, Toruń, Wrocław). Lista wykorzystanych archiwaliów jest olbrzymia i będziemy do niej jeszcze wracać w tej recenzji.

Autor jest laureatem grantów, m.in. Fundacji z Brzezia Lanckorońskich oraz Narodowego Centrum Nauki, Preludium 16 (pt. *Relacje polsko-rosyjskie z perspektywy emigracji. Pola współpracy i rywalizacji na przykładzie głównych centrów emigracyjnych w latach 1939-1956*), dzięki którym zrealizował część z wymienionych kwerend.

Swoje ustalenia badawcze miał okazję kilkakrotnie referować podczas konferencji naukowych. Należy docenić, że według załączonego curriculum vitae jest autorem 15

artykułów naukowych, publikowanych przede wszystkim na łamach „Studiów z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” (w sumie 6 z czego 2 w druku), „Dziejów Najnowszych”, „Przeglądu Wschodniego”, „Teki Historyka” oraz rozdziałów w pracach zbiorowych. Ma na swoim koncie również publikacje popularnonaukowe.

Jest również laureatem stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego za wybitne osiągnięcia w roku akademickim 2013/2014, jak również w 2015 roku otrzymał II nagrodę w konkursie im. Władysława Poboga-Malinowskiego za „Najlepszy Debiut Historyczny Roku w zakresie historii najnowszej” w kategorii prac magisterskich. Ostatnio ukazała się monografia jego autorstwa pt. *Pozyskać przeciwnika. Stosunki polityczne między państwem polskim a mniejszością i emigracją rosyjską w latach 1926–1935*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej 2021. Niniejsza rozprawa nawiązuje do niej, choć dotyczy innego zakresu chronologicznego.

Ocena merytoryczna

Trafność podjętej problematyki i jej oryginalność

Praca Pana mgr. Łukasza Dryblaka stanowi znakomite studium, uzupełniające naszą wiedzę zarówno w zakresie dziejów emigracji 20-wiecznych z Europy Środkowej i Wschodniej, jak i w zakresie historii intelektualnej regionu. Stanowi świetne spoiwo pomiędzy pracą prof. Mirosława Filipowicza nt. roli emigrantów rosyjskich w rozwoju studiów Rosjoznawczych w USA (*Emigranci i jankesi*), a badaniami nad rolą polskich emigrantów w badaniach sowietologicznych okresu zimnej wojny. Rekonstrukcje kontaktów pomiędzy Wacławem Lednickim, a Michałem Karpowiczem (będę w recenzji używał za autorem tej spolszczonej formy, choć należy podkreślić, że na Zachodzie najczęściej używana jest forma w transkrypcji angielskiej, czyli Michael Karpovich) i Borisem Nikołajewskim, czy kontakty Jerzego Niezbrzyckiego jako współpracownika paryskiej „Kultury” są w tym zakresie szczególnie wartościowe.

Praca oparta jest na oryginalnych materiałach archiwalnych, w wielu wypadkach nigdy wcześniej nie studiowanych przez naukowców w Polsce, ani też na świecie, co podnosi wartość i oryginalność poczynionych ustaleń.

Autor osiągnął postawione pracy cele, jakimi było prześledzenie stosunku polskich i rosyjskich środowisk oraz myślicieli wobec tak fundamentalnych kwestii jak historia

oraz przyszłość Polski i Rosji («jedynoj i niedielimoj»); imperializm w historii narodu rosyjskiego i w historii ZSRS; dylemat, czy ZSRS jest kontynuacją dawnej Rosji jeśli chodzi o ambicje imperialne, czy też nie; dążenia niepodległościowe narodów nierosyjskich w Rosji i ZSRS; pomysły na stworzenie federacji regionalnej bez udziału lub z udziałem Rosji; przyszłość poszczególnych narodów, jak np. Ukraińców; wreszcie uwarunkowania relacji przyjaźni i wrogości pomiędzy Polakami i Rosjanami. Praca daje szeroką panoramę poglądów i pozwala naszkicować mapę oraz ewolucję możliwych ujęć i koncepcji. Studium to świetnie pokazuje jakiego typu próby negocjacji stanowisk, lub wygrywania przewagi, możliwe były w warunkach emigracji. Obie grupy pozbawione były wsparcia własnego państwa, mogły natomiast rywalizować zarówno o wsparcie państw zachodnich, przede wszystkim USA, ale również o bliższe relacje z przedstawicielami innych narodów ujarzmionych przez Związek Sowiecki, którzy znaleźli się na emigracji. I trzeba przyznać, że autor dokonał tej rekonstrukcji w sposób pasjonujący.

Świetnie scharakteryzował podziały wśród rosyjskich emigrantów ze względu na ich poglądy polityczne, zgromadził również dane dotyczące ich rozmieszczenia na intelektualnej i geograficznej mapie świata (nota bene umieszczenie w pracy szkicu takich map, osobno dla początku II wojny światowej, jej środka, końca, oraz zimnej wojny, byłoby z korzyścią dla czytelnika).

Autor znakomicie pokazał dylematy przed jakimi stała emigracja rosyjska, czego przykładem jest następujące stwierdzenie: „w obliczu nadchodzącej wojny emigranci rosyjscy bali się z jednej strony agresji III Rzeszy na ZSRS, a z drugiej – umocnienia systemu sowieckiego. Nastroje emigracji rosyjskiej wahały się w zależności od etapów wojny. Wraz ze zbliżającym się końcem wojny, zamiast „Rosja” i „rosyjski” coraz częściej pisano „sowiecka”, „komunistyczny”, „bolszewicki”. Problem, z jakim się nieustannie mierzone, dotyczył pytania, jak pogodzić krytyczny stosunek do systemu sowieckiego z wkładem ZSRS w walkę z III Rzeszą oraz zdobyczami terytorialnymi ” (s. 133-134).

Dobrze scharakteryzował również rozdarcie jakiego doświadczała emigracja polska – od zdecydowanych zwolenników kontynuacji państwowości na emigracji, przez osoby, które jawnie w kluczowym momencie wojny zaczęły popierać politykę sowiecką wobec Polski, aż po tych, którzy po zakończonej wojnie zdecydowali się na powrót do kraju uznając, że współpraca z komunistami jest możliwa. Po wojnie te podziały odegrały swoją rolę (choćby w 1950 roku dzieląc emigrantów na zwolenników tzw. Zamku, czyli

prezydenta oraz Rady Politycznej i Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego – PNKD, choć ta ostatnia nazwa nie pojawia się w rozprawie), a do tego doszły jeszcze działania służb specjalnych służące dezintegracji emigracji. Przypomnijmy, że w 1950 roku emigracja była podzielona na trzy główne ośrodki: skupiony wokół prezydenta Augusta Zaleskiego; powstała w 1949 roku Rada Polityczną oraz Polski Narodowy Komitet Demokratyczny (PNKD) z dominującą rolą Stanisława Mikołajczyka. Filarami PNKD była część emigracyjnego PSL, która pozostała przy Mikołajczyku, oraz Stronnictwo Pracy Karola Popiela. Tymczasem w skład Rady Politycznej weszły PPS, SN, PRW „NiD” oraz PSL-OJN (Odłamek Jedności Narodowej) kierowany przez Stefana Korbońskiego. Należy skorygować informację podaną przez autora na s. 236, że obok PPS w skład Rady Politycznej „weszli również przedstawiciele NiD, SN i PSL Mikołajczyka” (więcej na ten temat można znaleźć m.in. we wspomnieniach samego Korbońskiego). Należy również przyjąć jednolitą pisownię nazwy PRW „NiD” w całej książce.

Sposób w jaki autor ujął temat, udokumentował go i opracował, z całą pewnością nie ma odpowiednika w literaturze przedmiotu, co stanowi o oryginalności tej pracy.

Uzyskane rezultaty i ich znaczenie dla nauki i praktyki

Bardzo słusznie autor identyfikuje środowiska i osoby zaangażowane w dialog polsko-rosyjski. Z ogromną uwagą śledzi się m.in. współpracę Wacława Lednickiego z Borisem Nikołajewskim i Michałem Karpowiczem, chwilami aż chciałoby się ich relacje prześledzić w osobnym rozdziale. Z pracy świetnie widać, jak ogromne znaczenie miały środowiska skupione wokół czasopism takich jak „New Europe” – skupiającego uchodźców wojennych z Europy, ale zdominowanego przez Polaków i wydawanego ze środków rządowego Polish Information Center, a drugiej strony „Nowy Żurnal” redagowany przez Karpowicza (s. 103). Nota bene warto byłoby dodać informację, kto finansował to rosyjskie czasopismo – taką informację, ograniczoną do okresu po 1951 roku znajdujemy dopiero na s. 298. Zapewne środki przekazywane za pośrednictwem Chekhov Publishing House nie były jedynymi na jakie Karpowicz mógł liczyć. Znakomite są passusy nt. Michała Karpowicza, szczególnie dotyczące jego wsparcia, sympatii i uznania dla Jerzego Giedroycia oraz „Kultury” (s. 472-473). Az nasuwa się pytanie jaką rolę w tym zbliżeniu Karpowicza mogli odegrać studujący i pracujący w tym czasie na Harvardzie Polacy (m.in. Wiktor Weintraub, Marian Kamil

Dziewanowski, Zbigniew Brzeziński, Adam Ulam i Richard Pipes). Bardzo ważne jest wydobyć z niepamięci Dawida Dallina, rosyjskiego sowietologa, emigranta z Rosji, który zajmował się profesjonalnie analizą Związku Sowieckiego. Studia przypadków – środowiska czasopisma „Russkaja Mysl” redagowanego przez Władimira Łazarewskiego, oraz myśli Siergieja Mielgunowa, wypełniają istotne luki w naszej wiedzy na temat emigracji rosyjskiej okresu zimnej wojny w ogóle.

Równie ciekawie wyglądają zarysowane przez autora linie podziałów wśród Rosjan jeśli chodzi o stosunek do Polaków. Widzimy wśród Rosjan zwolenników wizji Rosji jako imperium, którzy chcieli rozmawiać z Polakami z pozycji siły i niejednokrotnie nawet popierali politykę rządu sowieckiego (jak Kiereński, Milukow, czy generałowie białej emigracji); przyjaciół Polaków, którzy spierali się w kwestii konieczności zbudowania federacji środkowoeuropejskiej (jak Karpowicz); czy socjalistów jak Boris Nikołajewski, zdecydowany krytyk polityki sowieckiej.

Podobnie charakterystyka środowisk polskich i ich stosunku do Rosji oraz przyszłości relacji polsko-rosyjskich stanowi ważny wkład do naszego stanu wiedzy. Szczegółne wrażenie robią tutaj studia przypadków – paryskiej „Kultury”, Jerzego Niezbrzyckiego i Józefa Mackiewicza. Trudno znaleźć podobne ujęcia w literaturze przedmiotu, choć jest ona niemała. Ale równie ważne są próby prześledzenia stosunku do Rosjan formowane przez przedstawicieli różnych ugrupowań i nurtów politycznych na emigracji.

Chwaląc umiejętne niuansowanie stanowisk środowisk polskich i rosyjskich na emigracji, trzeba jednak zwrócić uwagę, że spektrum polityczne emigracji polskiej było nieco szersze i układało się nieco inaczej, niż wynika to z analizy autora. Przede wszystkim należy przypomnieć o działalności już w czasie wojny Stronnictwa Pracy, czyli ugrupowania chadeckiego. Stanowiło ono zaplecze polityczne rządu Sikorskiego i do końca wojny odgrywało istotną rolę w kreowaniu polityki rządu na uchodźstwie. Warto wymieniając nazwiska z nim związane przypominać ich polityczną afiliację. W rozprawie SP pojawia się dopiero marginalnie w okresie powojennym, przy czym nic nie wiemy o jego liderach, pozycji politycznej, czy roli jaką odgrywało w Mikołajczykowskim PNKD (s. 216, 259). Spore grono członków SP wróciło po wojnie razem z Mikołajczykiem do Polski, m.in. Izydor Modelski, jednak szybko ponownie zdecydowało się na emigrację. Modelski jest ciekawy również dlatego, że w 1948 roku jako attaché wojskowy rządu polskiego w Warszawie „wybrał wolność” w USA i podzielił się z kongresem USA informacjami nt. siatek szpiegowskich budowanych przez wywiad Polski ludowej, jak i przez ZSRS.

Ciekawe swoją drogą, czy jego ucieczka i rewelacje wywołały jakieś echa w środowiskach rosyjskich? Niemniej chadecy a Rosja i Rosjanie to temat, który warto aby go przedstawić nieco szerzej niż ma to miejsce w niniejszej rozprawie. Podpowiadam to, mając świadomość jak trudno jest zrekonstruować pełne spektrum emigracyjnych stronnictw politycznych, które szczególnie po wojnie podlegały nieustannym procesom dezintegracyjnym, pomimo prób powstrzymywania rozkładu. Dotyczyło to praktycznie wszystkich stronnictw. Podziały te miały różnoraki charakter, ale oprócz ambicji politycznych liderów i ograniczonych możliwości polityki emigracyjnej, pewną rolę odgrywały w nich również kwestie stosunku do narzuconego Polsce przez ZSRS komunizmu. Warto aby również ta perspektywa przynajmniej pojawiła się w pracy.

Brak precyzyjnej rekonstrukcji sceny politycznej autor zastępuje nieostrymi kategoriami, lub znienacka zagłębia się w analizę myśli ugrupowania politycznego, którego wcześniej nie osadził w kontekście politycznym emigracji. Przykładem jest pojemne określenie „kręgi piłsudczykowski-międzymorskie” (s. 257), czy zreferowanie poglądów Antoniego Zagórskiego, opisanych jako charakterystyczne dla Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego (s. 258). Choć samo w sobie zasługuje na uwagę, czytelnik może mieć problem z umiejscowieniem tych poglądów w spektrum toczonych zaraz po wojnie dyskusji pomiędzy polskimi chadekami (vide: S. Łukasiewicz, *Polish Christian Youth in the Cold War: A Generation's Potential Lost in Exile*, w: *Political Exile in the Global Twentieth Century. Catholic Christian Democrats in Europe and the Americas*, red. Wolfram Kaiser, Piotr H. Kosicki, Leuven: Leuven University Press 2021, 161-190). O ile nt. SP można powiedzieć, że było partią, o tyle RCS jest trudniejszy do zdefiniowania i nazywanie go partią jest nieprecyzyjne (s. 259). Powstał na emigracji, po powrocie Popiela do Polski, jako ruch młodych chadeków, choć zachował personalne związki z SP, m.in. tu i tu był Konrad Sieniewicz. Dużo precyzyjniej byłoby mówić o RCS jako o młodzieżówce chadeków, związanej z SP (por. także s. 278). W podsumowaniu tego akapitu autor wskazuje na podobieństwa myśli chadeków z myślą Feliksa Konecznego, ale warto dodać do tego, że w podanym przez niego cytacie fragment: „tłumaczy to łatwość z jaką następca białego cara – car czerwony, zastąpił religię komunizmem” nawiązuje wyraźnie do pracy Jana Kucharzewskiego.

Pewne luki pojawiają się nie tylko przy emigracyjnej chadecji. Podobnie jest w przypadku socjalistów. Autor niezwykle dużo miejsca poświęca Zygmuntowi Zarembie, co jest zrozumiałe, ze względu na jego kontakty z Rosjanami (literaturę warto poszerzyć o wybór korespondencji *Zygmunta Zaremba. Listy 1946-1957*, oprac. A. Friszke, O. Błatonowa, Warszawa 2000). Jednak zasadne jest pytanie, dlaczego niewiele znajdziemy w rozprawie nt. Adama Ciołkosza, który ostatecznie rozszedł się politycznie z Zarembą. Był nie tylko politykiem, ale również redaktorem „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii”, pisarzem politycznym i epistolografem, który w swoich pismach również odnosił się do spraw rosyjskich. Pojedyncze zdania, takie jak: „Stanowisko „Robotnika” i Adama Ciołkosza było bardziej zdystansowane, nie przewidywali oni wielkich zmian w bloku sowieckim” (s. 336), pozostają w dysproporcji do ilości miejsca poświęconego Zarembie. A sam autor cytuje opinię Niezbrzyckiego, z której wynika jasno jak ogromną rolę mieli jego zdaniem odegrać Ciołkoszowie w sprawach międzynarodowych (s. 394, przyp. 1663). Zachęcałbym autora przed publikacją doktoratu do odnalezienia koniecznych materiałów idąc śladem biografii Ciołkosza autorstwa Andrzeja Friszke, ale warto byłoby również przeprowadzić chociaż elementarną kwerendę w bogatej korespondencji Ciołkosza zdeponowanej w Londynie w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego, fizycznie zaś w Studium Polski Podziemnej. Warto przejrzeć numery nie tylko „Robotnika” po 1950 roku, ale również londyńskiego „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii” (1948-1949) (możliwe, że i nowojorskiego „Robotnika Polskiego”, który ukazywał się w czasie wojny). Dopiero wtedy będzie można odpowiedzieć na pytanie o ewentualne kontakty Ciołkosza z emigrantami rosyjskimi. Ważne adresy bibliograficzne można odnaleźć również w artykule Kamili Kamińskiej-Chelminiak, *O Publicystyce Adama Ciołkosza, Zeszyty Prasoznawcze*, nr 4 (228): 2016, s. 690–705.

Te uwagi nie zmieniają ogólnie pozytywnej oceny wysiłku jaki autor włożył w przybliżenie nam podziałów politycznych, skupiając się wszak na najistotniejszej z punktu widzenia rozprawy kwestii stosunków polsko-rosyjskich. Kwestie podziałów politycznych w łonie polskiej emigracji można łatwo uporządkować pod kątem publikacji. Pozwoli to lepiej zrozumieć stanowiska poszczególnych pisarzy politycznych i ideologów, oraz pokazać różnice indywidualne, jak też pomiędzy poszczególnymi nurtami. Lepiej będzie widać opisany przez autora związek piłsudczyków z koncepcjami międzymorza i prometeizmu, pomysły federalistów (wśród których znaleźli się przedstawiciele

praktycznie wszystkich emigracyjnych partii politycznych, z wyjątkiem narodowców), stanowisko różnych odłamów socjalistów, czy chadeków.

Niezwykle ciekawy obraz rysuje się z analizy myśli Jędrzeja Giertycha (s. 267-269), który nawiązując do tradycji Dmowskiego uznawał, że w momencie kiedy dojdzie do spodziewanego konfliktu rosyjsko-chińskiego Rosja zwróci się ku Europie, co pozwoli uregulować jej relacje z Polską. Kwestię narodów zamieszkujących Rzeczpospolitą miał rozwiązać proces ich polonizacji. Inaczej nieco na to patrzył Wojciech Wasiutyński, który uważał, że naród ukraiński zniknie pod wpływem procesu sowietyzacji, a naród białoruski jest trudny do określenia. Jego zdaniem do uregulowania pozostawałaby jedynie granica polsko-rosyjska (s. 269-270). Wyraźnie widać, że stanowisko narodowców kłóciło się z koncepcjami prometeistów i przyjaciół nierosyjskich narodów zamieszkujących Rosję. Okazuje się jednak, że stanowisko Wasiutyńskiego nie było zgodne z przekonaniem innych działaczy Stronnictwa Narodowego (s. 270). Te ustalenia niezwykle wzbogacają naszą wiedzę.

Ilość nazwisk, których twórczość autor prześledził jest imponująca i na kartach tej rozprawy otrzymujemy znakomity klucz do zrozumienia ich postawy wobec Rosji i Rosjan. Sam autor zdawał sobie sprawę, że pewnym środowiskom i osobom należy poświęcić więcej miejsca i uwagi. Dzięki temu otrzymaliśmy osobne rozdziały na temat kręgu „Russkoj Mysli”, „Kultury”, Siergieja Mielgunowa, Jerzego Niezbrzyckiego (Ryszarda Wragi) i Józefa Mackiewicza. Możemy dzięki temu spojrzeć na takie „sworznie”, skupiające jak w soczewce główne dylematy relacji i dyskusji polsko-rosyjskich na emigracji.

Tak jak w przypadku polskim trzeba brać pod uwagę dynamicznie zmieniające się podziały polityczne (abstrahuję tu od sporu pomiędzy tzw. realistami i romantykami), tak w przypadku Rosjan obok reprezentacji stronnictw i grup politycznych (m.in. s. 283-285), warto byłoby kilka słów poświęcić na rozróżnienie pomiędzy historycznymi kategoriami zapadników (okcydentalistów), słowianofili i narodników. U autora pojawia się właściwie tylko ta ostatnia kategoria, a zapadnicy raczej przypadkowo w cytacie z Wragi. Jeśli autor uważa to rozróżnienie za nieistotne w jego pracy, dobrze byłoby aby czytelnik poznał powody takiego założenia (np. wartościowe dla XIX wieku, ale nieczytelne dla okresu po rewolucji; lub też może emigracja rosyjska po 1939 roku nie odnosiła się w żaden sposób do tych tradycji?). Możliwe jednak, że dzięki temu rozróżnieniu można spojrzeć od nieco innej strony na twórczość Rosjan,

jeśli przyjąć np. że Karpowicz był w swoich poglądach bliski zapadnikom. Stąd można byłoby zadać np. takie pytanie: czy zapadnikom (lub ich kontynuatorom) było łatwiej demonstrować poglądy propolskie?

Potrzeba takich rozważań pośrednio wynika ze spostrzeżenia samego autora ze s. 19, że każde pojęcie używane w Rosji może mieć inne znaczenie niż w świecie zachodnim. Być może pomocą w uporządkowaniu tej terminologii byłaby praca pod red. A. de Lazariego, *Idee w Rosji = Idei v Rossii = Ideas in Russia: leksykon rosyjsko-polsko-angielski*. Semper, 1999.

Niemniej, próbę uporządkowania tych kwestii podjętą przez autora należy uznać za bardzo ważną i podnoszącą stan naszej wiedzy w aspekcie najistotniejszym dla rozprawy, czyli opisanie i zrozumienie wzajemnego stosunku Polaków i Rosjan.

Poprawność formalno-językowa, stylistyczna i interpunkcyjna

Zasadniczo autor używa precyzyjnej terminologii, zaczerpniętej z literatury przedmiotu. Widać ogromny wysiłek, aby te ponad sześćset stron pracy było jak najlepiej zredagowane. Np. jeśli chodzi o nazwy własne użyte w pracy, w przeważającej części autor radzi sobie znakomicie, zwłaszcza jeśli wziąć uwagę konieczność operowania czasem kilkoma językami – polskim, rosyjskim, ukraińskim, angielskim, czy niemieckim. Jednakowoż przy tak długim tekście miały prawo zdarzyć się drobne usterki, które chciałbym w tym miejscu wskazać, ułatwiając wydanie tej pracy w przyszłości.

Autor używa np. sformułowania ‘exule z ziem polskich’ (s. 3), albo ‘rosyjscy exule’ (s. 276) – trudno się na to zgodzić. Nie jest ono wcześniej wyjaśnione, nie został sprecyzowany jego desygnat. Polskie brzemienne tego słowa to egzul, tyle, że w pracy należy posługiwać się precyzyjną terminologią i nie do końca jest jasne w jakim celu słowo ‘exul’ w formie obcojęzycznej zostało w tekście użyte. Zwłaszcza, że badania migracyjne oferują wiele sprawdzonych terminów – migrant, emigrant, imigrant, uchodźca, członek diaspory itd., których z powodzeniem można byłoby użyć w zależności od opisywanego zjawiska i intencji autora.

Dodatkowym komentarzem autor powinien opatrzyć używanie przez siebie skrótu NTS. Autor rozwija go jako Związek Narodowo-Pracowniczy (Nacyonalno-Trudowej Sojuz – NTS) – s. 10. Taka też nazwa pojawia się w pracy m.in. w cytacie na s. 325, przypis 1428: *Нациоанльно-Трудовой Союз (российских солидаристов)*, czy s. 531, przyp. 2237: NTS – *Nacionalnyj Trudowej Sojuz*. Wyjaśnienie znajdujemy w przypisie 85, s. 39,

który nota bene powinien znaleźć się w tekście głównym: „Od 1931 r. nosił on nazwę Nacyonalnyj Sojuz Nowogo Pokolenija, od 1937 r. Nacyonalno-Trudowej Sojuz Nowogo Pokolenija, od 1942 Nacyonalno-Trudowej Sojuz, po rozłamie w 1955 r. Narodno-Trudowej Sojuz [powinno być Narodno-Trudowej Sojuz – SŁ] i Rossijskij Nacyonalno-Trudowej Sojuz (od 1962 Rossijskij Demokraczeskij Sojuz za Wieru i Swobodu)”. Wyjaśnienie to rodzi jednak pytanie jak dokładnie i w którym miejscu autor używa skrótu NTS – czy jako skrót nazwy organizacji Nacyonalno-Trudowej Sojuz w latach 1942-1955 (1943-1956?), czy też Narodno-Trudowej Sojuz po 1955 (1956? – por. s. 282) roku? Pytanie jest o tyle zasadne, że w cytowanej przez autora literaturze pojawia się również ta druga forma, czyli Narodno-Trudowej Sojuz (m.in. *Ot zarubieżja do Moskwy. Narodno-Trudowej Sojuz (NTS) w wspomnianijach i dokumentach 1924-2014*), którą należałoby przetłumaczyć jako Ludowa Unia Pracy, czy też Ludowy Związek Pracy. Tutaj również stosowany jest skrót NTS, choć obie organizacje nie są w 100% tożsame i widać wyraźną różnicę w nazwie. Z korzyścią dla pracy byłoby rozwikłanie tej zagadki.

Autor konsekwentnie używa spolszczonej wersji nazwiska Michaela Karpowicha, czyli Michał Karpowicz. Jest to do pewnego stopnia *licentia poetica*, choć Karpowicz w USA używał anglojęzycznej transkrypcji swojego nazwiska, a w literaturze można spotkać obie formy tego nazwiska. Z korzyścią dla pracy byłoby wyjaśnienie, być może w nocie edytorskiej, dlaczego autor używa (poza przypisami) jednej tylko wersji tego nazwiska.

Nie do końca zrozumiały jest tytuł jednej z części na które zostało podzielone zakończenie: „Powojenne wizje ładu. Idee i wywiady” (s. 604). Wynika to z faktu, że słowo „wywiad” ma w języku polskim wiele znaczeń i o ile w tekście można wywnioskować o jakie pole znaczeniowe chodzi o tyle w tytule należałoby ująć precyzyjniej myśl autora. Domyślamy się, że chodziło mu o zwrócenie uwagi na przenikanie się przestrzeni idei z działalnością i celami instytucji wywiadowczych. Jeśli tak, to trzeba jednocześnie uznać, że jest to nadmierne uproszczenie, również w stosunku do tego, co autor sam przebadał w pracy. Warto zatem rozważyć dalszą modyfikację tego tytułu, tak aby lepiej oddawał on istotę przeprowadzonych badań.

Po lekturze całości nasuwa się również ogólna uwaga edytorska, związana z cytataми – cytaty z języków obcych, choć dowodzą biegłości językowej autora, w przypadku opublikowania pracy jako książki powinny zostać przetłumaczone na język

polski. Opcją jest również ich parafrazowanie, tak jak zresztą ma to wielokrotnie miejsce w rozprawie.

Przed publikacją należy również uzgodnić stosowane w książce skróty z ich wykazem. Np. s. 32 jeden jedyny raz został użyty skrót LZWoWO, wyjaśniony w wykazie skrótów. Lepiej usunąć go z wykazu i zamiast skrótu w tekście podać pełną nazwę. Z drugiej strony w wykazie skrótów nie odnajdziemy m.in. takich skrótów stosowanych w rozprawie jak ROWS (Rosyjski Związek Ogólnowojskowy, org. Russkij Obszcze-Woinskij Sojuz), czy RNO (Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe, org. Rossijskoje Nacyonalnoje Objedinienije).

Autor nie uniknął również literówek, które przy tak obszernym tekście są czymś naturalnym. W przypadku literówek obcojęzycznych, o ile nie zostały one popełnione w tytułach publikacji, to ich problem zniknie wraz z przeprowadzeniem tłumaczenia na język polski. W przypadku wydania rozprawy drukiem sugeruję korekty w następujących miejscach:

- s. 144 Kominter
- s. 149 патриотами
- s. 159 Rzeczpospolita nie jest w stanie obronić się samo
- s. 241: wszyscy pochodzący z ziem utracony przez III Rzeszę
- s. 259: dokumenciepolskich
- s. 306: Zrozumiał jest
- s. 307: była rganizacją niszową
- s. 324: w Dziele Spraw Zagranicznych
- s. 392: rządów
- s. 414: w ko teście
- s. 419: wszedł skład komórki
- s. 445: są wytworem Zachodu nie;
- s. 458: Zanim jeszcze do tego doszł,
- s. 474: Podsumowując omówione środowisk
- s. 516, przyp. 2162: J. Gidroycia
- s. 529: propozycje politycznej zorganizowania spotkania polsko-rosyjskiego
- s. 590: jest 'prof. Janusz Jędrzejewski', powinno być 'prof. Klemens Jędrzejewski'
- s. 594: NataliąGrant

Ocena metodologiczna pracy

Dobór literatury, umiejętność wykorzystania źródeł

Wykonana przez autora kwerenda w archiwach w Polsce i zagranicą jest niezwykle szeroka i godna uznania. Przewaga źródeł wytworzonych przez Polaków jest w pracy oczywista, autor wielokrotnie to przyznaje, jednak wysnute na tej podstawie twierdzenie, że jest to dowód większego zainteresowania Rosją ze strony Polaków, niż odwrotnie, nie brzmi przekonująco. Co więcej ilość zgromadzonego materiału stała się dla autora argumentem za przyjętymi proporcjami treści w poszczególnych rozdziałach (np. krótkim o Mielgunowie i długim o Niezbrzyckim). Nie kwestionując wysiłku włożonego w samą kwerendę, podobne wnioski należałoby formułować nieco ostrożniej. Zwłaszcza, że autor np. nie sięgał do archiwów Radia Swoboda. Audycje Radia Swoboda z lat 50. należą do jednego z niewielu obszarów nie przebadanych przez autora, co oczywiście wynika z faktu, że nie zachowały się ich urzędowe transkrypcje i można wnosić, że autor nie trafił na prywatne kopie w archiwach pracowników radia. Zapewne zasługuje to na osobną kwerendę (m.in. w Open Society Archives w Budapeszcie oraz w Hoover Institution Archives) i opracowanie.

Pewnym zaskoczeniem jest brak wykorzystania przez autora archiwum Wiktora Weintrauba przechowywanego w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, jak również wydanych przez niego wspomnień: W. Weintraub, *O współczesnych i o sobie : wspomnienia, sylwetki, szkice literackie*, Kraków 1994.

Autor wykonał niezwykle ważny wysiłek kwerendy bibliotecznej, zwłaszcza pod kątem czasopism emigracyjnych. Prowadząc od dekad badania w tym zakresie mam świadomość, jak jest to żmudne. Żeby skompletować wszystkie numery jakiegoś tytułu niejednokrotnie trzeba odwiedzić wiele bibliotek i archiwów, a nawet wtedy nie ma pewności, że wszystkie numery czasopisma się zachowały. Proces ich digitalizacji, który postępuje stanowi znaczne ułatwienie dla badacza, jednak wciąż trwa i taka kwerenda nadal jest konieczna. Biorąc pod uwagę charakter pracy, opartej w dużej mierze na tekstach, była to niezwykle potrzebna część kwerendy i autor osiągnął tutaj najlepsze z możliwych rezultaty.

Tytułem drobnego uzupełnienia z tekstów o charakterze źródłowych poleciłbym jeszcze autorowi: M.K. Dziewanowski, *Emigracja rosyjska w Ameryce*, „Trybuna” 1948, nr 21, s. 6; idem, *Nowa emigracja rosyjska*, „Trybuna” 1949, nr 30, s. 5. Warto sięgnąć

w ogóle po nidową „Trybunę” – pewne wskazówki można znaleźć w pracy S. Łukasiewicz, *Partia w warunkach...*, gdzie można odnaleźć m.in. prace sowietologów, takie jak: S. Majewski [właśc. S. Gacki], *Przejściowe słabości Rosji*, „Trybuna” 1947, nr 11, s. 6–7; S. Klinga [właśc. Z. Szempliński], *Wyniki sowieckiej gospodarki*, „Trybuna” 1949, nr 26, s. 3.

Jeśli chodzi o wykorzystaną literaturę to autor sięgał do najistotniejszych opublikowanych źródeł oraz ważnych dla tematu opracowań, jednak w tym zakresie można zasygnalizować konieczność uzupełnień. Ogólne wrażenie jest jednak takie, że dużo bardziej autor ceni wartość źródła archiwalnego, zaniedbując miejscami dyskusję z istniejącą już literaturą. Warto wyrównać te proporcje pod kątem przyszłej publikacji.

Jeśli chodzi o generalne ujęcia dziejów emigracji okresu zimnej wojny, warto dodać artykuły Alexeya Antoshina nt. emigracji z ZSRR (USSR, s. 326-367), Anny Fiń nt. emigracji z Ukrainy (*Ukraine*, s. 286-325) oraz Sławomira Łukasiewicza nt. emigracji polskiej (*Poland*, s. 193-242), zamieszczone w tomie pod red. A. Mazurkiewicz, *East Central European Migrations During the Cold War: A Handbook*, De Gruyter Oldenbourg, 2019. Dla pełnego obrazu emigracji rosyjskiej w omawianym okresie wskazane byłoby uzupełnić literaturę o istniejące już biografie i opracowania, m.in.: Richard Abraham, *Alexander Kerensky: the First Love of the Revolution*, Columbia University Press, 1987 (zwłaszcza rozdział nt. emigracji); André Liebich, *From the Other Shore: Russian Social Democracy after 1921*, Harvard University Press, 1997; Robert H. Johnston, *New Mecca, New Babylon: Paris and the Russian Exiles, 1920-1945*, McGill-Queen's University Press, 1988.

Jeśli chodzi o stosunek USA do emigrantów, oraz kwestie projektów zjednoczeniowych na emigracji, bibliografię należy uzupełnić. Co do polityki amerykańskiej wobec Polski i regionu w okresie II wojny (s. 37-38), warto sięgnąć do 5. Tomu *Historii dyplomacji polskiej*, a także prac Józefa Łaptosa, czy Marcina Fatałskiego. Dla pokazania związków amerykańskiego antykomunizmu początku lat 50. z działalnością emigrantów i uciekinierów z Polski Ludowej ważny jest tekst Johna Earla Haynesa, *Tło Amerykańskiego Antykomunizmu, Pamięć i Sprawiedliwość*, t. 15(2002), nr 1, s. 37–55. Odnośnie polityki amerykańskiej ważne są publikacje dotyczące Kongresu Wolności Kultury, któremu autor poświęcił cały podrozdział (s. 441-460). Choć trudno zaprzeczyć wartości materiału archiwalnego przytaczanego tu przez autora, to z literatury odwołuje się do prac G. Scotta-Smitha, S. Millera Harrisa i P. Coleman. Tymczasem sprawą tą zajął się również M.A. Supruniuk, *Przyjaciele Wolności. Kongres Wolności Kultury i Polacy*, DiG, Warszawa 2008,

a ważne odniesienia można znaleźć w cytowanej przez autora książce A. Mazurkiewicz, *Uchodźcy...*, s. 68.

Opisując podziały polskiej emigracji po II wojnie (s. 204-25) autor niedostatecznie wydobył niektóre środowiska związane z Radą Polityczną, która przez 4 lata swojego istnienia odegrała niezmiernie ważną rolę polityczną, skupiając polityków opozycyjnych wobec polskiego prezydenta i rządu emigracyjnego w Londynie jak Tomasz Arciszewski, ale także tych, którym nie było po drodze z Mikołajczykiem, jak Stefan Korboński. Można to łatwo uzupełnić sięgając po prace Anny Siwik, czy piszącego te słowa (*Partia w warunkach emigracji*, s. 346 i n.). Również kwestie struktur wywiadowczych poruszone przez autora (s. 205-206) można uzupełnić o dane zawarte w pracach Roberta Zaparta (*Służby informacyjne Władz II RP na Uchodźstwie po zakończeniu II wojny światowej. Szkic historyczno-prawny*, w: *Służby wywiadowcze jako narzędzie realizacji polityki państwa w XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. L. Pawlikowicz, R. Zapart, Rzeszów 2014) czy piszącego te słowa (*Partia w warunkach emigracji...*, s. 602 i n.). Choć w bibliografii pojawia się książka Arkadiusza Adamczyka, *Piłsudczycy w izolacji (1939–1954). Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Bełchatów 2008, to w pracy cytowana jest zaledwie raz, podczas gdy jest to jedno z podstawowych studiów nt. polityki i myśli piłsudczyków w omawianym przez autora okresie, zwłaszcza, że sam autor przyznaje na s. 211: „Środowiska piłsudczyków, działaczy prometejskich i propagatorów idei Międzymorza przenikały się”. Jeśli chodzi o stanowiska poszczególnych nurtów politycznych, to w przypadku socjalistów i ludowców warto byłoby jeszcze sięgnąć do następujących prac: *Polski ruch ludowy na emigracji: dokumenty i materiały*, Cz. 1, (1944-1954), red. R. Turkowski, Pińczów 2005; Pragier Adam, *Czas przeszły dokonany*, cz. 1-3, Warszawa: Muzeum Historii Polski 2019; Urzyńska Dorota, *Polski ruch socjalistyczny na obczyźnie w latach 1939-1945*, Poznań 2000. O Adamie Doboszyńskim pisał Tomasz Sikorski, *Rzeczpospolita Wielkiego Narodu – wspólnota wolności i ładu: refleksja geopolityczna Adama Doboszyńskiego i emigracyjnego środowiska "Walki": perspektywa źródłoznawcza*, Szczecin 2012.

Fragmenty poświęcone Michałowi Karpowiczowi i redagowanemu przez niego czasopismu należy koniecznie uzupełnić o następujące publikacje: L. K. Ryabova, “Новый Журнал»: Публицистика 1953-1963 гг.” Новейшая история России, vol. 4, no. 10, Publishing House of the History Department of the Saint-Petersburg State

University, 2014, pp. 128–42; Alla Zeide, *Creating "a Space of Freedom": Mikhail Mikhailovich Karpovich and Russian Historiography in America*, "Ab Imperio", t. 2007, nr 1; s. 241–76, <https://doi.org/10.1353/imp.2007.0000>; Vladimir Vladimirovich Nabokov, *Perepiska s Mikhailom Karpovichem, 1933-1959*, Moskva: Litfakt, 2018; Adamovich, Marina, *Russian Emigration in the USA: the New Review's Project: Russian Emigration at the Crossroads of the XX-XXI Centuries*, New York: The New Review Publishing, 2012.

Autor znakomicie rekonstruuje dyskusje toczone na łamach „Kroniki” redagowanej przez Klaudiusza Hrubyka, choć warto odnotować, że swego czasu zostały one zasygnalizowane w tekście Grzegorza Motyki i Rafała Wnuka, *Pany i rezuny na emigracji. Próby porozumienia polsko-ukraińskiego na Zachodzie 1945–1950*, „Więź” 2000, nr 9, s. 197–207.

Poprawność formułowania problemów i hipotez (założeń badawczych)

Autor stawia niezwykle ważne pytania i wskazuje na tropy, które bez wątpienia staną się inspiracją dla kolejnych badaczy. Praca bez wątpienia będzie prowokować do zadawania dalszych pytań, jak również do polemik z autorem, co w nauce należy uznać za wartość. Niemniej oprócz polemiki chciałbym wskazać twierdzenia i tezy, które w mojej ocenie wymagają dalszej dyskusji i przeformułowania.

Przede wszystkim zdarzają się momenty, kiedy wydaje się, że autor kapitułuje przed źródłem i pozostawia czytelnikowi przywilej wyinterpretowania go. Przykładem jest potężny stronicowy cytat na s. 309–310, który autor przytacza in extenso. I choć zawarte w nim poglądy ministra Gwiazdowskiego (czy Paprockiego? – s. 311) zasługują na uwagę, chciałoby się poprosić autora, aby własnymi słowami zreferował najważniejsze punkty, dokonał ich analizy, interpretacji oraz kontekstualizacji, odnosząc do tego co już napisał na poprzednich stronach i w ogóle w pracy. Trzeba m.in. pamiętać, że wizyta Bołdyriewa miała miejsce jeszcze w momencie, kiedy Wszelaki reprezentował ośrodek prezydencki w Londynie (fiasko jego misji przyszło dopiero na początku 1949 r.), więc dla Rosjan było interesujące zarówno jaki jest cel misji Wszelakiego, jak i zbadanie możliwego wpływu na tę misję. Jeśli autorem tego listu był de facto Paprocki nie może dziwić silne stanowisko w obronie koncepcji Międzymorza oraz deklaracja lojalności wobec reprezentantów narodów, które tę wizję podzielały. Było to jednak stanowisko rządu emigracyjnego, czy

LNP jak na s. 311 sugeruje autor? Jak odczytywał te wytyczne wytrawny dyplomata jakim był Wszelaki?

Jeszcze dłuższy cytat otrzymujemy na s. 434-438! Choć sam cytowany list Wragi do Czapskiego w związku z wizytą tego ostatniego w USA rzeczywiście jest niezwykle ciekawy, to poświęcenie czterech stron na cytat z dokumentu świadczy nie tyle o fascynacji autora świeżym odkryciem, ile o pewnej bezradności w procesie interpretacji. Można powtórzyć to, co już wyżej zostało napisane. Zestawienie tego listu z kolejnymi – Giedroycia do Czapskiego i Burnhama, aż prosi się o komentarz, że Giedroyc używa argumentacji Wragi słowo w słowo. W połączeniu z poprzednimi akapitami jest to też znakomity fragment ilustrujący jak Giedroyc wyobrażał sobie przekonanie Amerykanów do słuszności stanowiska polskich sowietologów (obok Wragi, również Sukiennickiego). Wydaje się to niesamowicie fascynujące, jeśli wziąć pod uwagę, że w USA zaczyna rozwijać się właśnie sowietologia i trafiają tam Polacy – Harvard jest tego znakomitym przykładem. Wykłady z udziałem polskich emigrantów organizuje w Russian Research Center nie tylko Karpowicz, ale również Wiktor Weintraub, czy Zbigniew Brzeziński. Czy właśnie Karpowicza miał na myśli Giedroyc mówiąc o wpływach białej emigracji na Amerykanów? Trzeba przyznać, że przekonanie Amerykanów do Wragi i Sukiennickiego na przełomie lat 40. i 50. nie udało się. Do USA wyjechali dopiero pod koniec lat 50. i na pewno nie odegrali takiej roli jaką przewidywał dla nich Giedroyc. Zgadza się, że materiał archiwalny odnaleziony przez autora jest niezwyklej wagi, może warto list ten, a być może również inne listy Wragi, opublikować w osobnym wydawnictwie, opatrzywszy je aparatem naukowym? Można też rozważyć dodanie do pracy aneksu, gdzie takie najważniejsze teksty, dokumenty i listy zostałyby przez autora umieszczone.

Niezwykle pasjonujące, ale również wymagające niuansowania, są zmagania autora z oceną postaw – polskich emigrantów wobec emigrantów rosyjskich i vice versa. Powracają w nich sformułowania „rusofobia” i rusofob z jednej strony, zaś „antypolskie” nastroje, stanowiska, akcenty, czy motywy – z drugiej. Na s. 105, autor jeden jedyny raz używa w pracy słowa „polonofobia”, a dwukrotnie wspomina o „orientacji polonofilskiej” (60) i „tradycji polonofilskiej” (s. 37). Niekiedy są to oceny powtarzane za językiem źródła, czasami są to oceny autorskie. Byłoby z korzyścią dla pracy, gdyby czytelnik otrzymał np. we wstępie precyzyjne wyjaśnienie jak autor rozumie te terminy i jak je interpretuje napotkawszy w źródłach. Co więcej, po lekturze tej pracy, aż narzuca się pytanie o język i

wyobrażenia jakich Polacy i Rosjanie używali pisząc i korespondując na swój temat. Warto byłoby w konkluzji zaproponować odpowiedź na pytanie, jak często pojawiały się takie określenia/opinie, w jakich kręgach po obu stronach były formułowane, jakie mogło to mieć znaczenie dla dialogu polsko-rosyjskiego. Czy udałoby się sporządzić takie podsumowanie? Może udałoby się w ten sposób wychwycić temperaturę prowadzonych sporów i towarzyszące im emocje? Przykładem niech będzie niewybredny język J. Niezbrzyckiego cytowany przez samego autora: „Jestem taki wściekły jak rzadko, bo żeby się tak dać tym swołoczom nabrać! Moskali trzeba z reguły od rana do wieczora grzać w mordę czy jest za co, czy niema [sic] a już jak jest za co, to trzeba grzać tak żeby [boki] trzeszczały. To jest jedyny sposób postępowania z tym bydłem, które jest jednakowo łajdackie czy jeżeli chodzi o burłaka czy o Великого Князя. I tylko w ten sposób można sobie zjednać ich szacunek” (s. 323). Rosjanie, jak wynika z pracy, nie pozwalali sobie na taki język nawet w korespondencji do osób szczególnie zaufanych. Przy tak szeroko zakrojonej kwerendzie trudno uniknąć wrażenia, że emocje Niezbrzyckiego miały charakter rusofobiczny, co w gruncie rzeczy przyznaje sam autor (s. 404, 520). Jest to świadectwo nie tylko chwilowej wściekłości (jak Niezbrzycki określa swój stan emocjonalny), ale w tych emocjach operuje pewnymi wyobrażeniami, które – gdyby w owym czasie doszły do uszu jakichkolwiek Rosjan – nie ułatwiłyby rozmów, ani porozumienia.

Pewne wątpliwości budzi próba oceny polityki i postaw Jerzego Giedroycia wobec Rosji i Rosjan. Autor uważa m.in., że „Nieco groteskowa historia z Domem Wydawniczym im. Czechowa w trafny sposób obrazuje stosunek Giedroycia do Rosjan, który tracąc cierpliwość nie szczędził ostrych słów krytyki pod adresem całej emigracji rosyjskiej. W rzeczywistości nigdy nie miał do niej zaufania i był pełen, uzasadnionych zresztą podejrzeń. Oficjalne deklaracje składane przez stronę czy to polską czy rosyjską służyły zazwyczaj osiągnięciu konkretnego celu, były elementem politycznej taktyki i traktowano je w sposób rozdzielny od osobistych sympatii w stosunku do pojedynczych osób z drugiej strony sporu. Stosunek Giedroycia uległ pewnej zmianie dopiero wobec emigrantów trzeciej fali, którym udało się uśpić czujność tego wybitnego przeciwnika imperializmu rosyjskiego” (s. 460). Jednocześnie kilka stron dalej (s. 465), szukając odpowiedzi na pytanie dlaczego Giedroyc zamieścił krytyczny wobec Rosji artykuł o I.M. Bocheńskiego odpowiada: „Wytłumaczenia można szukać we [sic] dwutorowym charakterze polityki Giedroycia, który prezentował się jako osoba otwarta na współpracę, jednocześnie

starając się podkopywać pozycję Rosjan i wprowadzać na agend [sic] kwestię narodowościową, której uruchomienie miało doprowadzić do rozbicia imperium rosyjskiego i upadku komunizmu". Wydaje się, że wobec tak ogromnego materiału zgromadzonego przez autora i wobec istniejącej już literatury przedmiotu, można byłoby te oceny nieco zniuansować i uzgodnić. Sprowadzanie stosunków Giedroycia z Rosjanami do sprytnego oszukiwania się nawzajem wydaje się najmniej przekonującą z możliwych konkluzji. W określonych przypadkach i okresach rolę mogły grać prawdziwe sympatie, ale nie można zapominać o osławionym pragmatyzmie redaktora, który musiał zarówno dbać o przetrwanie ośrodka jaki stworzył jak i o osiągnięcie istotnych celów politycznych. Do ich realizacji – choć one same pozostawały stałe – należało dobierać coraz to nowe środki. Jego stosunek do Rosji i Rosjan bez wątpienia był wypadkową skłonności osobistych i celów owej polityki „Kultury”. Zresztą sam autor to dostrzega na kolejnych stronach pisząc, że „Giedroyc obserwując zmiany zachodzące w bloku sowieckim w latach 1953–1956, zmienił swoją taktykę wobec Rosji. Zrezygnował z programu siłowego rozbicia Związku Sowieckiego, na rzecz taktyki ewolucyjnej” (s. 466). I dalej: „Rozpatrywanie stosunku Giedroycia do Rosjan, jako ich sympatyka lub nie, z metodologicznego punktu widzenia jest błędem, gdyż jego działania wobec Rosji były zawsze wypadkową bieżącej taktyki politycznej, która była podporządkowana strategicznemu celowi, czyli wyzwoleniu Polski, co w ostateczności miało się dokonać poprzez likwidację Związku Sowieckiego i uniemożliwienie zachowania go w postaci imperium rosyjskiego” (s. 469, podobnie na s. 470-471 i 473). Trudno o wymowniejszą krytykę tego, co znajdujemy na s. 460 i 465, ale również w podsumowaniu na s. 593 („Giedroyc nie odczuwał specjalnej sympatii do Rosjan”). Warto, aby autor przemyślał swoje konkluzje nadając im większą spójność. Co zaś do użycia przez redaktora słowa „moskal” w emocjonalnym liście (s. 459), każe ono – podobnie jak w przypadku J. Niezbrzyckiego – zadać ponownie dużo szersze pytanie o język jakiego Polacy wobec Rosjan używali i vice versa.

Trudno się zgodzić też z inną tezą autora (s. 245), że „w połowie lat pięćdziesiątych polityka amerykańska zaczęła ewoluować w kierunku koegzystencji z ZSRS” (powtórzone na s. 344). Konieczne byłoby w tym miejscu przywołanie prac polskich autorów jak Paweł Machcewicz, Józef Łaptos, Andrzej Mania, Anna Mazurkiewicz, Jakub Tyszkiewicz, czy piszący tego słowa. Polityka amerykańska wobec Rosji w latach

50. naznaczona była nieustanną konfrontacją pod hasłami *containment*, *rolling-back*, czy *liberation*, z aktywnym udziałem emigrantów. Dopiero po 1956 roku można zaobserwować stopniową zmianę w tych relacjach, która skutkowałą również osłabieniem roli emigrantów. Niemniej trzeba pamiętać, że jeden z groźniejszych momentów konfrontacji przypadł na początek lat 60., a instrumenty wojny psychologicznej związane z emigrantami, choć z czasem utraciły część wsparcia, przetrwały przynajmniej do początku lat 70. Dopiero wtedy możemy mówić o prawdziwym *detente* w relacjach amerykańsko-rosyjskich. Chyba, że autor chciałby się odwołać do dwoistości jaka charakteryzowała politykę sowiecką wobec USA ujętą przez Adama Ulama w pracy „Expansion and coexistence”.

Pod koniec rozprawy autor proponuje wnioski, które wykraczają daleko poza ramy chronologiczne tematu. M.in. dowodzi, że idea „wolności niepodzielnej” postulowana w dyskusjach polsko-rosyjskich przez Polaków, zwyciężyła w postaci ruchu „Solidarności”, która doprowadziła nie tylko do zmian w Polsce, ale wpłynęła również na narody ZSRS (s. 539). To daleko idąca teza, którą należałoby jednak najpierw udowodnić. Pytanie o rolę „Solidarności” jest również pytaniem o przyczyny upadku ustroju komunistycznego w Polsce i dyskusja ta powinna brać pod uwagę dużo więcej czynników niż tylko siłę idei wolności. Być może autor, tak jak sam postuluje w zakończeniu (s. 600), powinien zmierzyć się z tą tezą w następnej pracy, szukając odpowiedzi na pytanie o emigracyjne dyskusje polsko-rosyjskie po 1956 roku?

Są jednak pewne wątki rozprawy, które nie zostały w podobny sposób podsumowane, a które nadają się do tego dużo bardziej. Po pierwsze idea „rozcłonkowania Rosji po szwach narodowościowych”. Wracała ona nie tylko w koncepcjach prometeistów, ale miała swoich zwolenników również w amerykańskim establishmencie, a ostatecznie sam rozpad Związku Sowieckiego trochę wyglądał jak jej spełnienie. Jaki jest pogląd autora w tej sprawie? Czy to autor ma na myśli twierdząc, że „to ścieranie się z Polakami wprowadzało [u rosyjskich intelektualistów] dysonans poznawczy, który z kolei wprowadzał imperium w stan rozedrgania” (s. 539)? Czy nie warto byłoby przywołać wczesnych prac Richarda Pipesa na temat kwestii narodowościowych w ZSRS?

Dobrym przykładem jest również termin „eurazjanizm”, który autor przywołuje, analizując myślenie J. Niezbrzyckiego (s. 511). Aż prosi się o jakieś odniesienie do literatury nt. eurazjatyzmu i A. Dugina, np. autorstwa Romana Bąkera. Choć chronologicznie wykracza to poza ramy pracy, jak przy idei wolności, może tutaj byłoby

nawet bardziej wskazane, aby zwrócić uwagę, że w „eurazjanizmie” Niezbrzycki upatrywał niebezpieczeństwa „imperialistycznej geopolityki”. Ocenę tę można uznać za niezwykle dalekowzroczną.

Pewne pułapki niesie ze sobą również sposób prowadzenia narracji przez autora. Miejscami czytelnik czuje się zagubiony, nie mając pewności czy dany fragment tekstu to opinia autora, opinia przytaczana za autorami omawianego tekstu/dokumentu, czy też próba kontekstualizacji. Szczególnie odczuwalne jest to w miejscach, w których trafiamy na oceny. Przykładowo (s. 239): „W działaniach banderowców aż nadto wyraźna była roszczeniowość i wrogość wobec innych narodów. Nacjonaści ukraińscy konsekwentnie dążyli do budowy Wielkiej Ukrainy. Brak odwołań w ich myśli do etyki chrześcijańskiej był jedną z przyczyn ludobójstwa na Wołyniu, Podolu i we wschodniej Małopolsce. Punkt widzenia banderowskiego ABN podzielało wielu emigrantów ukraińskich, chociaż formalnie pozostawali oni w opozycji do tej organizacji, jak chociażby prof. Roman Smal-Stocki. Polscy dyplomaci dostrzegali w niepohamowanych aspiracjach terytorialnych nacjonalistów ukraińskich duży problem, lecz z drugiej strony liczyli się z tym, że na gruncie amerykańskim stanowią oni główną siłę rywalizującą z Ligą Walki o Wolność Ludu kierowaną przez Kiereńskiego”. Niemal każde z tych zdań rodzi kolejne pytania - czy należy je kierować do autora, który w tym fragmencie wypowiedział własne poglądy, czy też w całości są to myśli zaczerpnięte z cytowanego w przypisie opracowania autorstwa Józefa Lipskiego i należałoby lepiej osadzić je w kontekście i wyinterpretować? Pytanie również – jak autor definiuje pojęcie „wschodniej Małopolski” po 1939 roku?

Podobnie jest na s. 85. Zdanie „Referent nie potrafił wyciągnąć wniosków z tego pozornie niezrozumiałego zachowania Kazem-Beka. Tymczasem jego wykład był częścią szerszej ofensywy propagandowej ZSRS. Na walce z III Rzeszą próbowano budować swój kapitał moralny. W tym celu poszukiwano sojuszników. Nie mogli nimi być sceptyczni wobec komunizmu amerykańscy katolicy czy protestanci, dlatego wybór padł na liczne i coraz bardziej wpływowe (zwłaszcza w mediach) środowiska żydowskie” – rodzi więcej pytań niż daje odpowiedzi. Dlaczego „amerykańscy katolicy czy protestanci”, nie mogli być sojusznikami ZSRS (czy nie było takich przykładów)? Nie wiemy, czy to opinia autora, czy też Kazem-Beka. Kto dokonał oceny, że środowiska żydowskie w USA stały się coraz bardziej wpływowe – Kazem-Bek, jakieś środowiska/instytucje sowieckie, czy jest to opinia autora? Osoby pracujące na rzecz rządu polskiego i dla sprawy polskiej, jak

Feliks Gross, czy Anatol Mühstein również były żydowskiego pochodzenia – czy oni również byli brani pod uwagę jako instrument polityki sowieckiej? Być może już tutaj powinny pojawić się uwagi ze strony 86, zwłaszcza z przypisu 327.

Jedną z najbardziej ryzykowanych tez znajdziemy na s. 326: „Amerykanie pozostając pod wpływem sowieckiej dezinformacji mogli mieć przeświadczenie, że właśnie nadszedł przełomowy moment dla bloku sowieckiego i postanowili to sprawdzić. NTS przyczyniło się do rozpalenia na Węgrzech powstańczych nastrojów. Próba ta niewiele kosztowała USA, lecz była tragiczna w skutkach dla Węgrów. Emigracja polska wykluczała działalność powstańczą, czekając, aż siła ZSRS zostanie złamana w konflikcie światowym. Trzeba podkreślić, że aktywność NTS była dobrze znana służbom PRL. Tym bardziej musiała ona być zinfiltrowana przez służby sowieckie.” W tym akapicie autor stawia w sumie kilka tez, które nie znajdują pokrycia ani w cytowanych przez niego dokumentach, ani w literaturze. Co więcej trudno znaleźć ich potwierdzenie w aktualnym stanie badań. Akapit jest nie do obrony, o ile autor nie udokumentuje stawianych z takim przekonaniem tez. Aby ograniczyć się do najważniejszych punktów:

1. Na podstawie czego autor twierdzi, że „Amerykanie pozostawali pod wpływem sowieckiej dezinformacji”? I z drugiej strony, czy Amerykanie nie wpływali na politykę sowiecką?

2. Dlaczego Amerykanie mieliby sprawdzać „przełomowy moment dla bloku sowieckiego”, skoro rok 1956 zaczął się sensacyjnym referatem Chruszczowa, potem mieliśmy czerwiec 1956 roku w Poznaniu, a potem zmiany we władzach PZPR?

3. Dyskusja o przyczynach rewolucji na Węgrzech i zestawianie jej z przykładem Polski ma już swoją literaturę, przede wszystkim dotyczącą Radia Wolna Europa i różnicy przekazu pomiędzy sekcją polską i węgierską. Na jakiej podstawie autor wybuch nastrojów powstańczych na Węgrzech sprowadza do inspiracji ze strony NTS? Czy chodzi tu o sygnalizowany przez niego wcześniej fakt, że NTS miała największe wpływy ze środowisk rosyjskich w Radiu Swoboda? (s. 305: „Największy wpływ spośród ugrupowań rosyjskich w utworzonym w Monachium Instytucie naukowym oraz w Radiu „Swoboda” uzyskał NTS, prezentujący od początku najbardziej nieprzejednaną postawę wobec innych narodów, lecz jednocześnie od dawna pozostający w bliskim kontakcie ze służbami amerykańskim i niemieckimi”). I to właśnie oni, czyli „NTS i „Radio Swoboda” prowadziło agresywną propagandę wzywającą do oporu” (s. 342)? Zabrakło tu również odniesień do literatury zarówno traktującej ogólnie o Radio Swoboda/Radio Liberty

(Arch Puddington, *Broadcasting Freedom: The Cold War Triumph of Radio Free Europe and Radio Liberty*, Lexington: The University Press of Kentucky, 2000), jak i tej gdzie znajdują się odniesienia do roli NTS (Richard H. Cummings, *Cold War Radio: the Dangerous History of American Broadcasting in Europe, 1950–1989*, Jefferson, NC: McFarland, 2009; A. Antoshin, s. 351).

4. Na podstawie czego autor twierdzi, że NTS „musiała być zinfiltrowana przez służby sowieckie”? Tzn. jakie są dowody na tę infiltrację? A jeśli ich nie ma, to dlaczego musiała, co na to wskazuje? Jeśli była infiltracja, to jaki był jej charakter i stopień? Czy miała charakter wyłącznie informacyjny, czy też pozwalała np. na inspirowanie działań? Dużo bardziej wyważone, choć równie kategoryczne jest zdanie ze s. 50: „stopień zinfiltrowania NTS przez Sowietów pozostaje wciąż niewyjaśniony”. A odpowiedzi na te pytania autor próbuje udzielić dopiero kilkanaście stron dalej (s. 340). Możliwe, że jakiś ślady można odnaleźć w archiwum IPN – tutaj autor cytuje pojedynczą sygnaturę, ale już w przypisie 1489 na s. 339 sam twierdzi, że sprawa NTS pojawia się na pewno również w wielu innych miejscach. Zapewne warto to sprawdzić, a może przy okazji uda się ustalić co np. interesowało również służby sowieckie, albo jakie wspólne działania mogły być podejmowane pod kątem tej organizacji. Być może pozwoli to pokazać stopień ewentualnej infiltracji np. przez aparat bezpieczeństwa PRL (co pośrednio mogłoby dowodzić, że np. wśród emigrantów polskich uczestniczących w rozmowach jest informator wywiadu PRL), być może pokazałoby to z innej strony kontekst rozmów polsko-rosyjskich. Jednak do tego czasu należy ważyć stawiane hipotezy, opatrywać je znakiem zapytania i – jak czyni autor – cytować obawy w tej sprawie samych emigrantów, jak Bajdałakow, albo Wraga.

Wydaje się, że autor powinien klarowniej i konsekwentnie oddzielać fragmenty w których zapoznajemy się z opiniami bohaterów pracy, czy językiem źródła, od warsztatowych prób generalizacji wniosków, czy kontekstualizacji omawianego materiału. Dyskusja istniejącego stanu badań jest nieodzowna. Przy uznaniu dla mrówczej pracy wykonanej przez autora przy zestawianiu dokumentów, zalecałbym nieco większą wstrzeźliwość w formułowaniu ocen i hipotez obniżających wartość poczynionych przez niego ustaleń naukowych. Sprecyzujmy, że problem ten dotyczy tylko pojedynczych fragmentów tekstu, na większości stron autor radzi sobie znakomicie z materiałem.

Trafność doboru metod i narzędzi badawczych, umiejętność ich zastosowania

Bardzo możliwe, że wskazane wyżej potknięcia konceptualizacyjne wynikają z braku świadomości przyjętej metodologii. W pracy zabrakło ogólnej refleksji metodologicznej. Nie znajdziemy informacji na ten temat w części wstępu, gdzie powinniśmy zapoznać się z zastosowaną metodą (s. 14-17). Uwagi nazwane przez autora metodologicznymi w dużej części mają charakter terminologiczny, lub edytorski. Recenzent skazany jest na rekonstrukcję zastosowanej metody. Analizując założenia pracy, można dojść do wniosku, że autor czerpie z doświadczeń metodologicznych historii idei, albo historii myśli politycznej. Przy zgromadzonym materiale można byłoby rozważać zastosowanie również historii i analizy dyskursu, jednak nie dotyczy to niniejszej rozprawy.

Tak jak wspominałem to może tłumaczyć, dlaczego autor, zapoznając nas z ogromnym materiałem źródłowym, ogranicza się często do referowania przebiegu debat, czy sporów, ilustrując je olbrzymią ilością często obszernych cytatów. Jego zasługą jest wskazanie pewnych dominujących obszarów w tych debatach.

Trudno odnaleźć w rozprawie ślady np. metod prasoznawczych, o których wspomina wymieniając literaturę przedmiotu (s. 14). Zbadanie np. poziomu nasycenia poszczególnych tytułów prasowych interesujących dla pracy treściami, czy analiza języka, np. częstości występowania słów używanych w prasie do opisu stosunków polsko-rosyjskich, wymagałyby zupełnie innego podejścia i badań o charakterze ilościowym. Autor, choć nieświadomie, skłania się wyraźnie ku metodom jakościowym, jak już wspominałem przede wszystkim wytworzonym przez historię idei i historię myśli politycznej.

Nie można pracy natomiast odmówić ogromnej wartości dokumentacyjnej – wiele z ustaleń autora po raz pierwszy może zostać włączonych do obiegu naukowego, dzięki jego żmudnej i rozległej kwerendzie. W tym sensie wartość posiadają również wspomniane już cytaty. Pod kątem publikacji, warto jednak przemyśleć, czy na zgromadzony materiał nie należałoby spojrzeć z większą nieco świadomością warsztatu historyka idei, starając się nie tylko rekonstruować, ale również bardziej zdecydowanie interpretować i kontekstualizować idee dominujące, przywołane w pracy. Nie bez znaczenia byłoby również sięgnięcie do rozwijających się obecnie ujęć w zakresie migracji idei, czy migracji wiedzy, łączących warsztat historii intelektualnej, ze studiami migracyjnymi. Poddaję te tropy pod rozwagę autora, zwłaszcza, że rzecz dotyczy wszak emigrantów.

W tekście autor wspomina również o metodzie porównawczej, którą zamierza stosować (s. 13: „Drugi natomiast [rozdział] stanowi analizę porównawczą koncepcji politycznych obu emigracji i ich stosunku do ZSRS”; s. 102: „Nie wydaje się to również zasadne z punktu widzenia przyjętej metody badań, która zakłada porównywanie poglądów polskich i rosyjskich środowisk, które w danym okresie tworzyły ważne i opiniotwórcze ośrodki). Jednak również w tym przypadku nie precyzuje jakie dokładnie założenia tej metody przyjmuje. Porównujemy proces instytucjonalizacji obu dyskusji, ich dominanty, ewolucję postaw, czy może funkcje jakie pełniły dla społeczności emigracyjnych? Czy zestawienie dwóch osobnych narracji w następujących po sobie blokach tekstu wystarczy, aby uznać, że jest to zastosowanie metody porównawczej?

Trzeba jednocześnie przyznać, że braki w definiowaniu używanej metodologii autor znakomicie nadrabia wyczuciem badawczym, pracowitością ale przede wszystkim czerpiąc z dobrych wzorów warsztatowych, które sprawiają, że jego ustalenia mają swoją wartość i uważnemu czytelnikowi pozwalają wyrobić sobie zdanie w sprawach, których dotyczy rozprawa. Dostaliśmy do ręki zatem pracę raczej praktyka w zakresie historii myśli politycznej, niż historyka uprawiającego refleksję metodologiczną, co ostatecznie w niczym nie umniejsza wartości tej pracy.

Bez wątplenia wartość nie tylko dokumentacyjną, ale również poznawczą ma narzędzie, dzięki któremu autor zestawiał ze sobą dwa najistotniejsze dla pracy rodzaje źródeł – korespondencję i prasę. Dzięki takiemu podejściu otrzymaliśmy niezwykle przejrzysty obraz genealogii dyskusji polsko-rosyjskich, ich przebiegu, ewolucji z rozpisaniem na najważniejsze wątki skupione wokół kluczowych środowisk i postaci. Wydaje się, że jest to jedno z najważniejszych osiągnięć autora, również metodologicznych, niemożliwych bez szerokiej i drobiazgowej kwerendy. Samo skupienie się np. wyłącznie na analizie tekstów opublikowanych nie dałoby równie wartościowego rezultatu.

Prawidłowość układu pracy i struktury podziału treści

W rozprawie zastosowano układ mieszany. Pierwsze dwie części autor podporządkował porządkowi chronologicznemu (wojna i powojnie) i w każdej z nich osobny rozdział poświęcił perspektywie polskiej, a osobny rosyjskiej. W trzeciej części pozostajemy chronologicznie w okresie powojennym, aby przyjrzeć się dwom

środowiskom skupionym wokół czasopism – „Russkoj Mysli” i „Kultury”. Ta część nosi charakter *case studies*, podobnie jak kolejna, w której znajdujemy charakterystykę poglądów trzech myślicieli – Siergieja Mielgunowa, Jerzego Niezbrzyckiego vel Ryszarda Wragi i Józefa Mackiewicza. Wybór tych postaci ma charakter autorski i choć autor sam go dyskutuje (476), trzeba stwierdzić, że dysponuje odpowiednim materiałem aby nam te studia przypadków zreferować. Inne możliwości, które sygnalizuje są równie kuszące, zwłaszcza osobne opracowania na temat Wacława Lednickiego, Michała Karpowicza, czy Borisa Nikołajewskiego. Miejmy nadzieję, że w przyszłości takie opracowania powstaną, ale rozprawa już w takim kształcie stanowi ogromny krok naprzód jeśli chodzi o naszą wiedzę w zakresie dziejów polskiej i rosyjskiej emigracji po 1939 roku. Ogólna struktura pracy ma swoją logikę, która się broni, można natomiast zasugerować autorowi drobne korekty jeśli chodzi o kolejność rozważań problemów szczegółowych.

Przyjęta struktura pracy zdaje się odpowiadać założeniu, zgodnie z którym autor zamierzał przedstawiać po kolei i na zmianę: środowiska rosyjskie i ich poglądy, oraz środowiska polskie i ich poglądy. Jak trudno jest utrzymać taki schemat bez konfrontowania poglądów obu środowisk widać w podrozdziale „Stosunek do ZSRS i analizy polityki sowieckiej” (s. 133-155), w którym autor zaczyna od omówienia stanowiska Rosjan, jednak w narrację wplata również opinie W. Bączkowskiego i R. Wragi (136-137). Zwłaszcza, że polskiemu stanowisku w tej sprawie autor poświęca kolejny podrozdział „Polskie prognozy i projekty polityczne oraz stosunek do ZSRS”.

Z drobniejszych korekt co do układu proponowałbym przeniesienie stwierdzenia „Zdecydowanie ciekawiej, z punktu widzenia prowadzonych w niniejszej pracy rozważań jawi się okres po agresji niemieckiej na ZSRS” (s. 172) w inne miejsce – we wcześniejszych fragmentach autor już omawiał poglądy m.in. Grossa, Haleckiego, czy Doboszyńskiego wypowiedziane po czerwcu 1941 roku. Proponowałbym również zmienić tytuł podrozdziału: „Wiek XIX. Pamięć po pierwszych kontaktach polsko-rosyjskich na emigracji”, na: „Wiek XIX i pierwsze kontakty polsko-rosyjskie na emigracji w pamięci emigrantów po 1939 roku”, tak aby lepiej oddawał treść tego fragmentu.

Uwagi, propozycje, polemiki

Pomimo ogólnie wysokiej oceny rozprawy, chciałbym podzielić się w tym miejscu z autorem pewnymi szczegółowymi uwagami oraz zasugerować drobne poprawki.

s. 35: zdanie „Niewątpliwie dużo szkód wizerunkowych wyrządziła Polsce akcja rozbiórki cerkwi prawosławnych, ostatecznie na skutek krytyki wewnętrznej wstrzymana. Trzeba jednak podkreślić, że przedstawianie jej przez emigrację rosyjską jako krucjaty przeciwko Rosjanom było nadużyciem, chociaż w dłuższej perspektywie oczywiście ograniczało wpływy rosyjskie” to nadmierne uproszenie. Zawiera też sprzeczność, której autor nie rozstrzyga, nie proponuje również wytłumaczenia, co było przyczyną i celem burzenia cerkwi, skoro nie miało to charakteru antyrosyjskiego.

s. 37: zdanie „Mimo internowania najważniejszych przedstawicieli państwa w Rumunii ciągłość i legalność władzy została utrzymana, chociaż prestiż rządu na skutek machinacji francuskich ucierpiał” zdaje się nie doceniać roli jaką w tej sprawie odegrali zainteresowani zmianą władzy przebywający na emigracji działacze tzw. Frontu Morges. Słowo machinacje zakłada, że działało się to niemal bez zgody Polaków, gdy tymczasem sama społeczność polska była podzielona, m.in. sporem o odpowiedzialność za klęskę we wrześniu 1939 i zdolność obozu sanacji do sprawowania władzy w warunkach okupacji i emigracji. W tym miejscu warto byłoby przywołać literaturę przedmiotu m.in. książki M. Hułas (cytowaną przez autora), czy Mirosława Dymarskiego (*Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939-1945*, Wrocław 1999).

s. 39. Akapit i towarzyszący mu przypis 87 dotyczący związków roli jaką emigracja rosyjska w Niemczech mogła odegrać w formowaniu narodowego socjalizmu, pozostawia czytelnika z wrażeniem, że nazizm rozwijał się albo dzięki rosyjskim emigrantom, albo dzięki niemieckiemu okultyzmowi, co jest zbyt daleko idącym uproszczeniem. Może warto byłoby skomentować ewentualną rolę, jaką rosyjscy emigranci mogli odegrać w ugruntowaniu przekonań antybolszewickich wśród nazistów?

s. 59 przyp. 200, autor błędnie podał redaktorów w publikacji: J.J. Bruski, W kręgu spraw prometejskich i ukraińskich. Jerzy Giedroyc w Rumunii 1939–1941, [w:] Giedroyc a Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”, red. M. Strasz, R. Niedzielko, Warszawa-Lublin-Szczecin 2014. Poprawny skład redakcji to Magdalena Semczyszyn i Mariusz Zajączkowski, wymienieni na stronie tytułowej.

s. 61: „W kwietniu 1940 r. grupa przekazała „tezy ideologiczno-polityczne” przez ambasadę RP w Bukareszcie do gen. Sikorskiego (Czesi zrobili tłumaczenie tego dokumentu, które otrzymał Beneš, co stało się impulsem dla rozpoczęcia przez niego rozmów z Rządem RP)” – zawarta w zdaniu sugestia, że to memoriał przygotowany przez

Stępniewskiego stał się impulsem do rozmów polsko-czechosłowackich wydaje się nadmiernym uproszczeniem – pierwsze kontakty miały miejsce jeszcze we Francji, ale dopiero po jej klęsce, już w Londynie podjęto rozmowy, które doprowadziły do podpisania deklaracji i powstania specjalnego komitetu przygotowującego akt konstytucyjny polsko-czechosłowacki. Vide *Historia dyplomacji polskiej*, prace J. Valenty, J. Nemecka, T. Kisielewskiego, M. Kamińskiego czy wspomnienia np. E. Raczyńskiego, albo A. Mühlsteina. Pomysł Stępniewskiego był jednym z wielu dyskutowanych ówczesnie projektów, zapewne nie najważniejszym z punktu widzenia rozmów polsko-czechosłowackich. W świetle tego o czym jest mowa dalej (nota bene sam wątek rozmów z NTS wydobyty z dokumentów wygląda niezwykle interesująco), należałoby podkreślić, że fakt postrzegania Stępniewskiego przez emigrantów rosyjskich jako tajnego przedstawiciela rządu RP nie znajduje potwierdzenia w dokumentach i literaturze przedmiotu. Możliwe wyjaśnienia całej tej intrygi, choć oparte na dwóch źródłach, niestety mają wyłącznie charakter spekulacji. Sugestia, że wymienienie przez Gieorgijewskiego nazwiska Kiereńskiego pozwala domyślać się udziału masonerii, lub SIS, może co najwyżej motywować do poszukiwań w tym kierunku, jednak bez dowodów należałoby raczej z niej zrezygnować w tekście naukowym.

s. 66: w tekście jest mowa o Janie Ciechanowieckim, w przypisie 228 o Janie Ciechanowskim – zapewne chodzi o tego drugiego, późniejszego ambasadora w USA, autora słynnych wspomnień *Defeat in Victory*. W okresie o którym mowa był sekretarzem generalnym w MSZ.

s. 70: Zdanie „Warto zwrócić uwagę, jak szybko – już w listopadzie 1939 r. – i agresywnie namawiano Polaków do zbliżenia z Rosją” należy doprecyzować, czy chodzi o nieformalny/niejawny nacisk ze strony ZSRS? Warto wskazać kto dokładnie agresywnie namawiał, bo chyba nie alianci, ani też nie wszystkie środowiska emigracji rosyjskiej?

s. 73, cytat z Lednickiego użyty w przypisie 262, pojawiał się już wcześniej jako motto na s. 42.

s. 78: w zdaniu „Rosjanie pojawili się również 15 maja 1942 r. na otwarciu Instytut [sic] Polskiego” należy podać pełną nazwę Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (ang. Polish Institute of Arts and Sciences in America – PIASA), którego inauguracja miała miejsce w maju 1942 roku.

s. 80 – szczegółowo powstanie pisma oraz jego formułę opisuję w książce „Trzecia Europa...”, cytowanej przez autora, s. 46-53. Nie można pominąć przy powstaniu tego

pisma znacznego udziału Amerykanów. Wokół pisma skupili się nie tylko emigranci z Austrii, Polski i Czechosłowacji, ale również przedstawiciele świata nauki i polityki USA pod szyldem American Committee on European Reconstruction (ACER). Trzeba dodać, że formuła redakcyjna z czasem została poszerzona o emigrantów również z innych krajów europejskich. „New Europe” nie jest też pełną nazwą pisma, która zresztą ulegała zmianie. Celem powołania tego pisma z polskiego punktu widzenia (nieprzypadkowo finansowało je Polish Information Center), było docieranie do amerykańskich decydentów i uwrażliwianie ich na sprawy Europy Środkowej i Wschodniej. Na liście adresowej, m.in. dzięki ACER, znalazły się istotne dla kształtowania polityki amerykańskiej instytucje i organizacje. Było to nie bez znaczenia również dla Rosjan zapraszanych na łamy pisma przez Lednickiego. Z drugiej strony była to wiadomość dla Amerykanów, że nie można Polaków oskarżać o rusofobię.

Warto już w tym miejscu podać adres bibliograficzny artykułu Karpowicza, który autor podaje dopiero w przypisie 477, na stronie 122. Nota bene był to numer 4 pisma „New Europe and World Reconstruction”. W piśmie tym wcześniej publikował już Nikołajewski, którego zresztą artykuł autor cytuje w przypisie 488, na s. 124. Czy tutaj również zaproszenie wyszło ze strony Lednickiego? Nota bene artykuł Nikołajewskiego ukazał się w tym samym numerze, co cytowany w innym miejscu przez autora artykułu Lednickiego, *Russia and Her Culture*, „New Europe”, nr 10, 1941, s. 250-253 (druga część: nr 11, 1941, s. 280-285). To drobne szczegóły, niemniej warto je uporządkować przed publikacją.

s. 86: „Ich bliska współpraca z ambasadorem RP w ZSRS Stanisławem Kotem była źle widziana przez NKWD, gdyż stwarzała zagrożenie dla jego działań na kierunku żydowskim”. Stwarzała zagrożenie dla działań ambasadora Kota „na kierunku żydowskim”, co nie podobało się NKWD? Zdanie chyba trzeba przebudować, a myśl wyjaśnić.

s. 90: Karol Pusta, poprawnie powinno być: Kaarel Pusta

s. 95, przypis 373, należy skorygować tytuł *Russo-Polsh Amity Needed*

s. 97, jest ‘Povilas Zadeikis’, powinno być ‘Povilas Žadeikis’

s. 166: nie ma potrzeby aby wracać do informacji o finansowaniu „New Europe” podanych już na s. 80 („W Nowym Jorku wydawane było „New Europe. Monthly Review of International Affairs”, wspierane finansowo przez Polskie Centrum Informacyjne przy

Konsulacie RP”). Powtórzymy, że na początku pełny tytuł pisma brzmiał „New Europe and World Reconstruction”, a dopiero z czasem przyjął formę cytowaną przez autora.

s. 129: niezrozumiałe jest użycie następującego sformułowania – „Kiereński był galwanizowany w tej kwestii”

s. 156 i 199: jest Andrzej Doboszyński (ewidentna pomyłka edytorska, w większości w pracy autor używa poprawnego imienia Doboszyńskiego, czyli Adam)

s. 166-167: nt. poglądów Haleckiego w sprawie Rosji, warto odnotować przynajmniej bibliograficznie jego teksty O. Halecki, *Poland and Russia*, Chicago 1944 (dla Chicago Council on Foreign Relations); O. Halecki, *Polish-Russian Relations – Past and Present*, „The Review of Politics”, t. 5/1943, nr 3, lipiec, s. 322–338. Cyt. za S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa...*, s. 312-313. Odnośnie polskich historyków w USA, szczególnie O. Haleckiego, oprócz cytowanych prac piszącego te słowa, warto sięgnąć również do pracy Rafała Stobieckiego, *Klio Za Wielką Wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 roku*, Warszawa 2017.

s. 167: w uwagach nt. F. Grossa, warto w tej pracy zauważyć, że zastanawiał się on również jaki powinien być stosunek proponowanej federacji do Rosji i o ile miała ona zapobiegać w przyszłości niebezpieczeństwu niemieckiemu, to nie miała jego zdaniem charakteru agresywnego wobec Rosji, a wręcz otwierała na przyszłość ramy współpracy. Oczywiście trzeba brać pod uwagę, że książka „Crossroads of Two Continents”, gdzie Gross o tym pisał ukazała się w 1945 roku, kiedy było już jasne, że Niemcy zostaną pokonane, a Rosja sowiecka będzie elementem układu światowego, czy Polska tego chce, czy nie. Warto też przynajmniej w tym miejscu podkreślić bliskie związki Grossa z polskimi socjalistami na emigracji.

s. 172, autor powtarza informacje nt. Central and East European Planning Board ze s. 93.

s. 181-183: cały passus dotyczący dyskusji wokół artykułu Adama Pragiera zdaje się sytuować autora po jednej stronie sporu publicystycznego – przeciwnej Pragierowi. Kiedy jednak wczytać się tę polemikę i cytowane przez autora artykuły, trudno zgodzić się z wnioskami, które wysnuwa. Z całą pewnością pokrywają się one z oskarżeniami adwersarzy Pragiera, jednak z perspektywy czasu można spojrzeć chłodnym okiem na tę polemikę i umieścić ją w kontekście swojego czasu. Zdanie „Nie bez przyczyny najczęściej to artykuły socjalistów (ze względu na więzi ideologiczne) oraz narodowców (ze względu na nieustanne poszukiwanie przez lewicę śladów polskiego antysemityzmu i „reakcji”)

były wykorzystywane na Zachodzie przez środowiska wrogie odbudowie II Rzeczypospolitej” wymaga dowodu – nie znajdziemy go na pewno w przypisie 832. Zdanie „Jednak należy przyznać, że oskarżenia Pragiera miały wyjątkowy charakter – nawet emigranci rosyjscy, komentując wielokrotnie wojnę polsko-bolszewicką, nie posunęli się tak daleko w fałszowaniu faktów” zawiera ciężkie oskarżenia pod adresem Pragiera, wzmocnione jeszcze kolejnym w tym akapicie: „Wykraczająca poza linię propagandy rządu polskiego zbieżność narracji Pragiera z tezami propagandy sowieckiej budzi zastanowienie nad intencjami, którymi kierował się czyniąc z własnego kraju „imperialistycznego agresora””. Wydaje się, że dowody autora na podparcie takich wyostrzonych tez są niezwykle wątpliwe. Nie ma też wzmianki, czy emigracja rosyjska, albo propaganda sowiecka uważała poglądy Pragiera za zbieżne ze swoimi, albo wykorzystywała je dla antypolskich działań. Nieuprawnione wydaje się również następujące twierdzenie z tego akapitu: „Te sprzeczne przekazy łączyły się w jedną linię narracyjną – winę za złe stosunki z ZSRS ponosiła Polska Piłsudskiego, prowadząca agresywną i zaborczą politykę, która wywołała odruch obronny Rosji Sowieckiej, tak samo jak obroną przed Niemcami był zabór wschodnich województw II Rzeczypospolitej po 17 września 1939 r.” Na s. 89 cytowanej przez autora publikacji z artykułem Pragiera, nie pada w ogóle nazwisko Piłsudskiego, nie można też doszukać się w nim tez, które sugeruje autor. Cały fragment artykułu Pragiera (cyt. w przypisie 835) poświęcony jest analizie przyczyn nieufności jaką darzyli się nawzajem Polacy i Rosjanie. Przy czym Pragier największe znaczenie przywiązuje do geopolitycznego zagrożenia ze strony Niemiec, które jego zdaniem uprawniało nawet do tak drastycznych rozwiązań jak przesiedlenia ludności. W dalszej części rozważa opcje takiego zbudowania granicy wschodniej Polski (ale też federacji środkowoeuropejskiej), która nie stanowiłaby zagrożenia dla Rosji (s. 98), jednak nie można na podstawie tego artykułu formułować twierdzeń takich jak czyni to autor. Poglądy antysanacyjne rządów emigracyjnych nie mogą dziwić – rządy te składały się z partii opozycyjnych wobec sanacji. Dla niektórych polityków, z czasem również dla Mikołajczyka, krytyka rządów sanacji dawała podstawę do rozmów z komunistami – jeszcze po wojnie odbywały się w Polsce wiece na których przekonywano, że rządy ludowców z komunistami są gwarancją, że rządy sanacji nie powrócą. Jednak Pragier nie należał do tej grupy polityków, pozostał na emigracji, jako minister w rządzie T. Arciszewskiego (o czym autor również wspomina w dalszej części pracy), zwanym rządem protestu narodowego. Cały ten kontekst trzeba brać pod uwagę

dokonując oceny jego poglądów, czy ich ewolucji. Należałoby także sięgnąć po fragmenty wspomnień Pragiera (*Czas przeszły dokonany*, t. 1-3, Warszawa 2019) w których odnosi się do kwestii poruszonych przez autora. Zachęcam autora do ponownej lektury całej polemiki, uważnego jej zreferowania, ale przede wszystkim do ponownego jej odczytania i umieszczenia w kontekście z użyciem niezbędnego w tym wypadku warsztatu historyka idei. Inaczej pozostaniemy na poziomie powtarzania tez publicystycznej zawartych w tej dyskusji, a nie to powinno być celem pracy naukowej. Autor bez wątpienia posiada do tego niezbędne kompetencje, co wielokrotnie udowodnił już w innych miejscach.

s. 185-186: "Poglądom Nienaskiego" – chyba trzeba napisać „Poglądom Zbyszewskiego”

s. 188: „Błędna ocena ZSRS, podtrzymywana przez rząd premiera Stanisława Mikołajczyka, skutkowałą szeregiem złych decyzji, których symbolem stało się Powstanie Warszawskie, oparte na błędnym założeniu, że Armia Czerwona udzieli pomocy walczącym” – to zbyt daleko idące uproszczenie, dopuszczalne w publicystyce, jednak nie w pracy naukowej. W ocenie polityki Mikołajczyka już tutaj warto odnieść się do cytowanej chwili później przez autora pracy R. Buczka, który referował również poufne rozmowy z przedstawicielami ZSRS. Polityka Mikołajczyka, niekoniecznie jego ocena ZSRS, wynikała z licznych uwarunkowań międzynarodowych, w tym ówczesnego składu koalicji alianckiej. Trudno oczekiwać, aby Mikołajczyk otwarcie przeciwko tej koalicji występował. Realne możliwości polityczne niejednokrotnie różnią się od planów politycznych, czy politycznych idei. Można natomiast oceniać skutki tej polityki (poglądów politycznych?), co zresztą autor umiejętnie czyni na kolejnych stronach. Rysuje się tu pytanie wręcz fundamentalne – która z omówionych przez autora koncepcji czasu wojny ukształtowała rzeczywistość powojenną? Nie doszło do federacji, nie udało się zbudować wielkiej Polski Matuszewskiego, nie mieli racji ci co chcieli widzieć w ZSRS partnera politycznego. Rzeczywistość polityczną po 1945 roku definiowały fakty dokonane, których beneficjentami byli wyłącznie komuniści. Czy jednak to oznacza, że wszystkie wymienione oceny polityczne można uznać za błędne? Rzeczywiście w tym zestawieniu uderza realizm ocen i rysowanych scenariuszy autorstwa Stanisława Swianiewicza, czy Jerzego Niezbrzyckiego.

s. 196: „ideą budowy „sobornej” Ukrainy” – chyba „sbornej” Ukrainy?

s. 199: „Pomimo umiarkowanej reakcji rządu polskiego, [Stalin] zerwał z nim stosunki, prawdopodobnie likwidując również gen. Sikorskiego, którego pozycja była zbyt silna i

przez to niewygodna dla Sowietów – tak przynajmniej odczytywał to Kiereński”. Zdanie jest skonstruowane tak, że nie do końca wiadomo czy to opinia Kiereńskiego, czy jednak autora. Jeśli to drugie, to oskarżenie Stalina o zamordowanie Sikorskiego wymaga przywołania literatury przedmiotu i udowodnienia takiej tezy.

s. 202: „Sowieci stosowali wobec polskiej emigracji metody oddziaływania wypróbowane na Rosjanach. Dążyli do jej zdeintegrowania, by łatwiej móc manipulować polskimi liderami politycznymi i w efekcie podprogowo wpływać na ich decyzje polityczne oparte na wykrzywionym przez sowiecką dezinformację obrazie ZSRS”. Teza ta zakłada, że polski rząd na uchodźstwie nie prowadził żadnej akcji propagandowej, i nie usiłował „wpływać podprogowo” również na społeczeństwa alianckie. Otóż usiłował (vide prace A. Lutosławskiego). Problem leżał w sile środków, możliwościach chwalenia się czynem wojennym i wreszcie skuteczności prowadzonej propagandy. Propaganda sowiecka bez wątpienia od 1942 roku znajdowała się w pozycji uprzywilejowanej i bez konieczności oglądania się na spory właściwe dla demokracji, reprezentowała jednolite stanowisko zręcznie manipulując nie tylko polskimi, czy rosyjskimi emigrantami, ale opinią całego zachodniego świata, obawiającego się zwycięstwa Niemiec Hitlera.

S. 236: Jan Wszelaki był formalnie zarejestrowany w Departamencie Sprawiedliwości USA nie jako przedstawiciel rządu londyńskiego, lecz jako członek Instytutu Badania Spraw Międzynarodowych (Łukasiewicz, *Trzecia Europa...*, s. 262). Próba zainicjowania rozmów ze stroną amerykańską zakończyła się niepowodzeniem (ibidem, s. 103). Relacje z rozmów Wszelakiego w Departamencie Stanu zostały opublikowane w dokumentach zatytułowanych Memorandum of Conversation z 30 III 1949 r. i 6 VI 1949 r., FRUS, 1949, t. 5, Washington 1976, s. 282–284, 286–289.

s. 237: na wizytę Andersa latem 1950 roku w USA należy spojrzeć w perspektywie wojny koreańskiej oraz oczekiwań emigrantów na wybuch III wojny światowej. Zdaniem np. Andrzeja Zaćmińskiego „w czasie wizyty w Stanach Zjednoczonych gen. Anders zaproponował kierownictwu Departamentu Obrony USA utworzenie polskiego kontyngentu wojskowego (Free Polish Contingent) w sile 100 tys. żołnierzy” (*Polskie władze wojskowe na uchodźstwie wobec możliwości wybuchu nowej wojny (1945— 1954)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, t. 42(1997), z. 1-2, s. 32). Por. także Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999; A. Mazurkiewicz, *Uchodźcy...*, s. 408-409. Krytyczne oceny Hrabyka

wymagają przynajmniej komentarza odautorskiego. Należy ten fragment uzgodnić z akapitem poświęconym wizycie Andersa w USA na s. 439.

s. 245-246: akapity dot. Związku Polskich Federalistów (ZPF) należałoby scalić z wcześniejszymi akapitami nt. ZPF ze s. 210, zwłaszcza, że autor powołuje się na te same dokumenty archiwalne z PIASA. Należałoby w tych miejscach przywołać literaturę przedmiotu, zwłaszcza prace Mariana S. Wolańskiego oraz piszącego te słowa, cytowane zresztą przez autora w innych miejscach. O ZPF traktuje również broszura mojego autorstwa *Polacy w europejskim ruchu federalnym po II wojnie światowej*, Warszawa 2005.

s. 260: Wspomniany przez autora Wacław Solski, to właściwie Wacław Jan Pański. Część jego spuścizny znajduje się w archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, pod numerem 092.

s. 265: Deklaracja filadelfijska o której wspomniał autor ma już swoją literaturę (M.in. A. Mazurkiewicz, *Uchodźcy...*, s. 365-370; S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa...*, s. 110-111). Deklaracji nie podpisali przedstawiciele Rady Politycznej (w tym PPS), m.in. ze względu na fakt, że w uroczystości brali udział Izydor Modelski i Stanisław Mikołajczyk. Jednak trzeba od razu dodać, że jednym z autorów tekstu deklaracji (jeśli nie głównym) był związany z PPS Feliks Gross, co zmusza do nieco innego spojrzenia na krytykę ze strony socjalistów. Trzeba też pamiętać, że „Światło” było organem redagowanym przez Z. Zarembę, nota bene pierwszego przewodniczącego Unii Socjalistycznej Europy Środkowo-Wschodniej (1949). Deklaracja jak i jej podpisanie było szeroko komentowane i w większości krytykowane w prasie emigracyjnej, chociaż były również próby wyważenia racji, podejmowane m.in. przez J. Mieroszewskiego na łamach „Kultury”. Szczególnie zaskakujące dla emigrantów było również to, że podpis pod nią złożył Aleksander Kiereński, co powinno zostać wzięte pod uwagę w niniejszej rozprawie.

s. 268: „[...] Ukraińców, którzy wyraźnie aspirowali do własnego państwa, a dążenia ich zręcznie wykorzystywały służby niemieckie i sowieckie (w sposób szczególny)” – o jaki szczególny sposób chodzi? Bez podanej literatury i przykładów wtręt w nawiasie jest nie do obrony. Chyba, że to opinia Giertycha, ale wtedy należy przekonstruować zdanie i zadać pytanie na czym ją oparł.

s. 270: „pochodzący z Polski Żyd Pipes” – dyskusyjne. Miał już wtedy obywatelstwo amerykańskie. Jego ojciec był w Legionach, a w Ameryce mówił o swojej rodzinie per Polacy itd. Poprawniej byłoby mówić w tym czasie o obywatelu (naukowcu) amerykańskim polsko-żydowskiego pochodzenia. W związku z tym należałoby wyjaśnić

dlaczego Richard Pipes nie znalazł się lub nie brał udziału w dyskusjach polsko-rosyjskich, skoro należał do grupy Polaków (polskich Żydów, tudzież byłych obywateli polskich żydowskiego pochodzenia) zatrudnionych po wojnie w harwardzkim Russian Research Center.

s. 272: „Zbigniew Stypułkowski, współzałożyciel NSZ” – wydaje się, że jest to zbyt daleko idące uproszczenie. Jeszcze na s. 266 autor pisze o nim jako o współzałożycielu Narodowego Związku Wojskowego, teraz jest już tylko współzałożycielem NSZ. Wydaje się, że informacje te trzeba scalić i uporządkować, biorąc pod uwagę m.in. fakt, że Stypułkowski w czasie wojny związany był ze Stronnictwem Narodowym, potem razem z Narodową Organizacją Wojskową i ONR współtworzył NSZ, a następnie brał udział w scaleniu części tegoż NSZ z AK, walczył w powstaniu warszawskim i dopiero wtedy współzałożył NZW. Jednak na emigracji kojarzony był przede wszystkim jako jeden z tzw. 16 przywódców polskiego państwa podziemnego aresztowanych przez NKWD i sądzony w procesie pokazowym w Moskwie. Na Zachodzie w 1951 roku ukazało się angielskie tłumaczenie jego książki *Zaproszenie do Moskwy (Invitation to Moscow)*. Swoją drogą ciekawe, czy rosyjscy emigranci znali i komentowali tę książkę? Jako ofiara represji sowieckich był zapraszany z odczytami, m.in. w 1952 roku w Russian Research Center na Harvardzie. Zorganizował to Zbigniew Brzeziński i bardzo możliwe, że wystąpienia tego wysłuchał np. Michael Karpowicz – weryfikacja tej tezy wymagałaby dalszych badań.

s. 291: „Wśród nielicznych działaczy deklarujących inną niż rosyjska narodowość najbardziej znanym publicystą pełniącym obowiązki Ukraińca był sekretarz Ligi W. Dnieprow”. Co autor miał na myśli pisząc, że Dnieprow „pełnił obowiązki Ukraińca”? Wcześniej (s. 229) określa go jako „przedstawiciela Ukraińców”.

s. 297, przypis 1297: Alan Goodrich Kirk był dyrektorem PSB bardzo krótko. Por. A. Mazurkiewicz, *Uchodźcy...*, s. 73-74, zwłaszcza przypis 237.

S. 329, przypis 1439: warto przytoczyć literaturę nowszą niż z 1979 roku, chociażby M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989; G. Kuprianowicz, *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu*, Chełm 2008.

s. 330-331, duża część tego cytatu z Koriakowa została już raz przytoczona na s. 21-22.

s. 338, przypis 1481: jedną z najważniejszych i wciąż aktualnych pozycji nt. reakcji emigracji na wydarzenia 1956 roku w Polsce pozostaje P. Ziętara, *Emigracja wobec*

Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957, Warszawa 2001. Podobnie w przypisie 1484, s. 339, warto odnieść się do tej publikacji.

s. 339: „Organizacją Gehlena (dobrze rozpoznana przez wywiad sowiecki i polski)” – nazwa „wywiad polski” jest o tyle ryzykowana, że może odnosić się zarówno do wywiadu PRL (cywilnego, albo wojskowego), jak i szczątkowej działalności wywiadowczej komórek emigracyjnych (vide cytowany R. Zapart). Bezpieczniej byłoby napisać „wywiady ZSRS i PRL”. Dla lat 50. można również rozważyć zastosowanie nazwy wywiad komunistyczny, lub wywiad Polski Ludowej (jak u cytowanych przez autora W. Bagieńskiego, lub S. Cenckiewicza). Pozostając przy sformułowaniu „wywiad polski” należałoby wyjaśnić co dokładnie autor ma na myśli.

s. 341-342: nt. działań wywiadu PRL wobec „Horyzontów” i Olszewskiego pisał m.in. Krzysztof Tarka, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Wydawnictwo LTW. Łomianki 2007.

s. 342: nt. memorandum Nowaka skierowanego wiosną 1948 r. przez PRW „NiD” do Johna Fostera Dullesa por. S. Łukasiewicz, *Partia w warunkach emigracji...*, s. 490-493; idem, *1948: jakie wsparcie USA dla krajów bloku sowieckiego?*, „Więź” nr 2/2018.

s. 342: „Polska sekcja do 1956 r. rzadko podejmowała zagadnienia rosyjskie, raczej celowała w audycjach sowietologicznych” – bardzo niejasne rozróżnienie. Wiktor Sukiennicki prowadził na falach Rozgłośni Polskiej RWE stałą audycję zatytułowaną „Za murami Kremla” – autor zalicza ją do audycji nt. spraw rosyjskich, czy analiz sowietologicznych? Transkrypcje tej audycji zachowały się w spuściźnie Sukiennickiego w Hoover Institution Archives, Palo Alto.

s. 346, przypis 1509: nt. samej afery pisali również A. Friszke, *Życie polityczne emigracji...*, s. 147–155; A. Urban, *Emigracyjny dramat...*, s. 165–173; zwłaszcza R. Wnuk, *Dwie prowokacje – Pięta Komenda Zrzeszenia „WiN” i Berg*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2002, z. 141, s. 71–112.

s. 417-418: nt. finansowania „Kultury” można znaleźć ważną informację m.in. w korespondencji Jana Nowaka-Jeziorańskiego z Jerzym Giedroyciem, *Listy 1952-1998*, oprac. D. Platt, Wrocław 2001, s. 711, gdzie Nowak-Jeziorański po raz pierwszy przyznaje się, że był „nieformalnym opiniodawcą [...] listownych wniosków [Giedroycia] o pomoc z Komitetu Wolnej Europy”. Tam padają również kwoty przywołane przez A. Kowalczyka.

s. 425, przyp. 1800: historię Leopolda Dende, ps. Mela, najlepiej udokumentował Paweł Ziętara, *Troubles with 'Mela': A Polish-American Reporter, the Secret Services of People's Poland, and the FBI*, *Polish American Studies* 72, no. 1 (2015): 11–40. Podobnie s. 491, przypis 2038. W obu miejscach pojawia się również nazwisko Konstantego Geberta, który został w USA zdekonspirowany przez I. Modelskiego. Por. S. Łukasiewicz, *Przesłuchania Generała Modelskiego przed Komisjami Izby Reprezentantów i Senatu Usa wiosną 1949 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” t. 15(2002), nr 1, s. 413–99.

s. 426: „George’a Kennana zastąpił Paul Nitzke” – chodzi o Paula Nitze

s. 455: Zamiast ‘Poole DeWitt’ powinno być ‘DeWitt C. Poole’

s. 456, przypis 1914: co do losów uniwersytetu warto przynajmniej podać odnośnik do A. Mazurkiewicz, *Uchodźcy...*, s. 251-254, gdzie podana jest podstawowa literatura, jak też odniesienie do roli Giedroycia i Czapskiego.

Wniosek końcowy

Rozprawa jest świadectwem ogromnej pracowitości i erudycji autora, co czyni ją dziełem ważnym jeszcze nim zostało opublikowane. Nowatorskie podejście, odwaga badawcza, bogate i efektywne kwerendy, wreszcie rekonstrukcja zebranych pieczołowicie źródeł nie tylko pozwoliły poczynić nowe ustalenia, ale otwały nowe perspektywy badawcze. Robi wrażenie ogrom archiwaliów oraz tekstów przeczytanych i opracowanych przez autora pod kątem niniejszej tezy. Należy docenić wysoki poziom i unikalność wykonanej pracy. Zastrzeżenia i polemiki zgłoszone w niniejszej recenzji nie zmieniają w żaden sposób ogólnej wysokiej oceny pracy. Wzmacniają one jedynie przekonanie, że potrzeba niewiele zmian aby praca ta mogła ukazać się drukiem.

Biorąc to wszystko pod uwagę stwierdzam, że rozprawa mgr. Łukasza Dryblaka zatytułowana „Emigracyjny dialog polsko-rosyjski w latach 1939-1956. Spojrzenie z dwóch stron na stosunki polsko-rosyjskie, konfrontacja idei, koncepcji oraz analiz politycznych” spełnia warunki określone w art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule z 2003 r. z póź. zm., w związku z czym wnoszę o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora.

Stenowit Łukasiewicz